Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 210 (582) ROK III — WARSZAWA — ŚRODA, 2 SIERPNIA 1950 R. — WYDANIE B — CENA 5 ZŁ.

Państwowe Nagrody Naukowe i Artystyczne

29 lipca przyznane zostały przez Rząd Polski Ludowej Państwowe Nagrody Naukowe i Artystyczne.

53 laureatów Państwowych Nagród Naukowych i 96 laureatów Państwowych Nagród Artystycznych oto wymowne cyfry, które świadczą o poważnych osiągnięciach i sukcesach naukowych i artystycznych Polski Ludowej, a zarazem są wymownym wyrazem znaczenia, jakie przywiązuje partia i Rząd do rozwoju nauki, sztuki i kultury, troskliwej opieki, jaką otacza się w Polsce Ludowej jej twórców.

Wielkie zadania Planu 6-letniego, które postawiła przed polską klasą robotniczą i całym narodem nasza partia rozciągają się w całej pełni na rozległą dziedzinę nauki, kultury i sztuki. Bez aktywnej pomocy i współdziałania przodujących twórców kultury i wybitnych uczonych niemożliwa byłaby realizacja wielkich zadań budowy podstaw socjalizmu. Okres, w który wkraczamy, wymaga więc czynnego włączenia się twórców w historyczne procesy przebudowy gospodarczej i ustrojowej naszego kraju. Zgodnie z zasadą: „bliżej życia" oczekuje klasa robotnicza i naród polski od uczonych i artystów aktywnej postawy w stosunku do wielkich procesów Planu 6-letniego.

Państwowe Nagrody Naukowe i Artystyczne, które są wyrazem uznania dla wielkich osiągnięć naukowych i artystycznych nagrodzonych laureatów stanowią zarazem wyraźne podkreślenie, że Polska Ludowa budująca socjalizm przywiązuje największą wagę do takich dzieł, które powstają w oparciu o doświadczenia dnia dzisiejszego, związane są z życiem i służą budowie nowego życia. W tym sensie są więc nagrody również drogowskazem dla wszystkich twórców. Czytają oni z treści i motywacji przyznanych nagród jaką twórczość naukową i artystyczną pragnie Polska Ludowa popierać i otaczać opieką, jaka twórczość potrzebna jest klasie robotniczej i narodowi w okresie budowy podstaw socjalizmu.

Fakt, iż właśnie w tym roku, roku uchwalenia Planu 6-letniego, przyznane zostały w takiej ilości Państwowe Nagrody Naukowe i Artystyczne świadczy nie tylko o tym, że coraz troskliwsza staje się opieka i coraz większe uznanie partii i Rządu dla twórców, lecz również o tym, że po raz pierwszy w tym roku na tak wielką skalę stało się możliwe ich nagrodzenie. Jest to przejaw stałego rozwoju i wzrostu naszej nauki i kultury, przejaw, który mówi dowodnie, że wraz ze wzrostem naszych socjalistycznych fabryk i naszej socjalistycznej produkcji rosną również kadry twórców polskiej nauki i kultury.

Także i w tej dziedzinie niezmiennie pouczające jest dla nas doświadczenie radzieckie. Nagrody stalinowskie przyznawane rokrocznie najwybitniejszym przedstawicielom radzieckiej nauki i kultury stały się w Związku Radzieckim dźwignią rozwoju wiedzy, badań naukowych i sztuki, a zarazem są wielkim świętem, obchodzonym uroczyście nie tylko przez uczonych i artystów, lecz również przez cały naród Związku Radzieckiego.

Naród polski przyjmuje z radością fakt, iż tak poważna ilość uczonych i artystów stała się godna zaszczytnych odznaczeń. Obchodzimy przyznanie Państwowych Nagród Naukowych i Artystycznych, jako radosny dzień polskiej nauki i kultury, uczestniczącej aktywnie w pracy i walce całego narodu.

Naród polski i klasa robotnicza są przekonane, że nagrodzeni twórcy - naukowcy i artyści, jak również i ci twórcy, którzy zasłużą na nagrody w przyszłości — w odpowiedzi na wielkie wyróżnienie wzmogą wysiłki dla przyspieszenia historycznych procesów budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Wielkie możliwości stwarza dla rozwoju nauki i kultury Plan 6-letni. Jego realizacja to zarazem walka o podniesienie poziomu wiedzy i sztuki polskiej na nieznaną jej dotąd wysokość. A rola nauki i kultury jest w tej walce ogromna.

Drugi dzień obrad konferencji warszawskiej organizacji PZPR

W drugim dniu obrad II konferencji warszawskiej organizacji PZPR toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem sprawozdawczym pierwszego sekretarza WK, tow. Władysława Wichy oraz nad referatem o zadaniach warszawskiej organizacji partyjnej na wyższych uczelniach sekretarza WK — Mieczysława Hoffmana.

W toku obrad przybył na salę tow. Aleksander Zawadzki, sekretarz KC PZPR. Konferencję witały delegacje przodowników pracy i młodzieży.

Dyskusję, w której zabrało głos ogółem 37 towarzyszy, podsumował tow. Hilary Minc, członek Biura Politycznego KC PZPR.

Dnia 1 sierpnia konferencja dokona wyboru nowych władz warszawskiej organizacji partyjnej.

Koreańska armia ludowa wyzwoliła ważny punkt strategiczny — Czindżu

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że na południowym odcinku frontu koreańskie wojska ludowe zdobyły w poniedziałek w południe ważny punkt strategiczny — miasto Czindżu, położone o około 80 km na zachód od głównego portu zaopatrzenia wojsk amerykańskich—Fuzanu.

PEKIN (PAP). — Dowództwo koreańskiej armii ludowej ogłosiło 31 lipca w Phenjan komunikat, stwierdzający, że na wszystkich odcinkach frontu armia ludowa kontynuuje zaciekłe walki z Amerykanami. W toku tych walk wojska ludowe złamały opór nieprzyjaciela na południowy wschód od Hwangan, zdobywając bogate trofea.

*

LONDYN (PAP). — Wieczorne depesze agencji Reutera z dnia 31 lipca określają sytuację w Korei jak następuje:

Koreańskie wojska ludowe kontrolują obecnie linię komunikacyjną Czindżu — Koczan, przy czym to ostatnie miasto znajduje się również w ich ręku.

Nacisk wojsk ludowych wzmógł się silnie na odcinku na wschód od Koczanu.

Komunikat sztabu Mac Arthura oświadcza, że punkt ciężkości ofensywy północno - koreańskiej przeniósł się z odcinka centralnego na południe kraju. Po wycofaniu się z Czindżu, nazywanego „bramą wpadową" do Fuzan, Amerykanie utworzyli nową linię obronną, na której będą starali się powstrzymać napór wojsk północno-koreańskich. (f)

Mac Arthur podróżuje...

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, na Formozę przybył w poniedziałek gen. Mac Athur. Celem jego pobytu na Formozie miało być udzielenie instrukcji w sprawie obrony tej wyspy. Obserwatorzy zagraniczni przypuszczają też, że Mac Arthur omawiał sprawę ewentualnego wykorzystania w Korei wojsk Czang-Kai-szeka. (f)

Przygotowania do reformy rolnej na wyzwolonych obszarach

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Phenjan agencja TASS, we wsiach wyzwolonych obszarów odbywają się intensywne przygotowania do realizacji reformy rolnej. W wielu miejscach przeprowadzono spis zagród chłopskich, ustalono ewidencję wszystkich gruntów i plan podziału ziemi.

Wykonaniem tych prac zajmują się komitety wiejskie, do których wchodzą miejscowi chłopi. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wysłał na wieś mierniczych i pracowników partyjnych, którzy pomagają komitetom.

Ludność chłopska południowej Korei wita z radością realizację reformy rolnej. Na masowych wiecach chłopi dziękują armii ludowej i rządowi Kim Ir-sena za wyzwolenie i za obdarzanie ich ziemią, uzyskaną dzięki reformie rolnej (a)

Należy nieustannie rozszerzać masową bazę ruchu obrońców pokoju

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

MOSKWA (PAP.) — Dziennik „Prawda" poświęca poniedziałkowy artykuł wstępny dotychczasowym wynikom i zadaniom potężnego ruchu narodów na rzecz pokoju.

Ruch w obronie pokoju na całym świecie — stwierdza dziennik — nabiera z dniem każdym coraz szerszego rozmachu. Już przeszło 250 milionów ludzi podpisało apel sesji sztokholmskiej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego każdego rządu, który by pierwszy użył tej broni agresji i masowej zagłady ludzi. W wielu krajach apel sztokholmski został podpisany przez całą niemal dorosłą ludność.

Z ogromnym powodzeniem kampania zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim rozwija się w Związku Radzieckim. Bojownicy o pokój, widząc wolę pokoju, ożywiającą naród radziecki, czerpią z niej mocne przekonanie, że zdołają okiełznać ciemne siły wojny, jeżeli stanowczo wystąpią w obronie pokoju, jeżeli zespolą ściśle swe szeregi.

Walka o zakaz broni atomowej ogarnia najodleglejsze zakątki kuli ziemskiej — od Indonezji i Cejlonu po Grecję i Jugosławię, gdzie wbrew faszystowskiemu terrorowi prowadzona jest podziemna akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Na interwencję zbrojną imperialistów amerykańskich w Korei obrońcy pokoju odpowiadają jeszcze większym zwarciem swych szeregów, dalszym rozszerzeniem bazy masowego ruchu na rzecz pokoju, nadaniem akcji obrońców pokoju jeszcze bardziej zorganizowanego charakteru. We wszystkich krajach rozbrzmiewa z ogromną siłą stanowcze żądanie narodów miłujących pokój: „Ręce precz od Korei!". Nie jest rzeczą przypadku, że liczba podpisów pod apelem sztokholmskim wzrasta szczególnie szybko właśnie w ostatnich czasach, gdy agresorzy amerykańscy wszczęli wojnę zbrojną w Korei.

Sukcesy ruchu obrońców pokoju są niewątpliwe. Jednakże bojownicy o pokój zdają sobie sprawę z tego, że ich akcja nie jest jeszcze bynajmniej zakończona. Siła powszechnego ruchu w obronie pokoju polega przede wszystkim na jego masowości. Toteż głównym zadaniem, które stawiają sobie obecnie obrońcy pokoju jest jak największe rozszerzenie masowej bazy tego ruchu.

Obrońcy pokoju powinni stanowczo demaskować ukrytych popleczników, podżegaczy wojennych — tych działaczy społeczno - politycznych, którzy pod flagą „neutralności" odmawiają podpisania apelu w sprawie zakazu broni atomowej. Należy domagać się od nich publicznego wytłumaczenia przyczyn tej odmowy.

Podkreślając, że bojownicy o pokój mają wszelkie możliwości dalszego rozszerzenia masowej bazy ruchu w obronie pokoju „Prawda" pisze:

Zadanie polega obecnie na tym, by jeszcze energiczniej wyjaśniać masom, jak wielkie niebezpieczeństwo zagraża narodom miłującym pokój ze strony amerykańsko - angielskich podżegaczy wojennych, by wskazywać drogi wiodące do utrzymania pokoju. Nieprzerwane rozszerzanie masowej bazy ruchu obrońców pokoju, wciąganie do walki o zakaz broni atomowej coraz to nowych milionów ludzi dobrej woli, przede wszystkim spośród klasy robotniczej, chłopstwa i średnich warstw ludności miejskiej oraz działaczy społecznych i kulturalnych, bezlitosne demaskowanie podżegaczy wojennych — oto droga prowadząca do spotęgowania walki o pokój.

Młodzieżowy ośrodek im. Bolesława Bieruta w demokratycznych Niemczech

BERLIN (PAP.) — Agencja ADN donosi z Rostocku, że pionierski ośrodek wakacyjny w miejscowości nadmorskiej Ahlbeck, który daje możność spędzenia wakacji tysiącowi pionierów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Niemiec zachodnich, został nazwany przez młodzież niemiecką imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta. Agencja ADN podkreśla, że w ten sposób młodzi pionierzy dają wyraz swym uczuciom przyjaźni wobec narodu polskiego.

Plenum Rady Naczelnej ZMP

„W wielkiej bitwie o zbudowanie w Polsce socjalizmu — ZMP stanie się pierwszym pomocnikiem naszej wielkiej partii" — pod tym hasłem rozpoczęły się 31 bm. dwudniowe obrady plenum Rady Naczelnej ZMP. W obradach biorą udział czołowi działacze organizacji młodzieżowych ZMP, ZHP, SP, ZAMP i Zrzeszenia Studentów Polskich. Przybyli również przedstawiciele KC PZPR z sekretarzem KC tow. Franciszkiem Mazurem na czele. Referat o aktualnych politycznych i organizacyjnych zadaniach Związku Młodzieży Polskiej wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, tow. Władysław Matwin.

Nad referatem przewodniczącego ZMP wywiązała się ożywiona dyskusja.

Pod naciskiem belgijskich mas ludowych król-zdrajca zmuszony do ustąpienia

Zdradziecka rola prawicowych socjalistów

LONDYN. — Jak donosi Reuter z Brukseli, Leopold III zgodził się dziś na tymczasowe przekazanie władzy królewskiej swemu synowi księciu Bodouinowi i na abdykację na rzecz księcia Bodouina z dniem 7 września 1951 r.

Jak donosi dziennik brukselski „La Derniere Heure", przewiduje się utworzenie przez następcę tronu trójpartyjnego rządu koalicyjnego, na który przedstawiciele liberałów, katolików, a również prawicowych socjalistów wyrazili już zasadniczo zgodę.

Attache wojskowy USA mediatorem między rządem i prawicowymi socjalistami

Klerykalny rząd wyraził chęć podjęcia rozmów z prawicowymi przywódcami socjalistycznymi, którzy natychmiast wyrazili na to zgodę.

Jak wynika z głosów prasy wszczęcie rokowań z socjalistami nastąpiło na „życzenie" rządu USA. „Życzenie" to przekazał premierowi Belgii, attache wojskowy ambasady amerykańskiej w Brukseli — płk Armstrong.

Przebieg krwawych zajść w Grace Berleur

Przebieg krwawych zajść w gminie leodyjskiej Grace Berleur, o których już donosiliśmy, miał przebieg następujący:

Walończycy, wbrew zakazowi gubernatora prowincji leodyjskiej, wzięli masowy udział w wiecu, zorganizowanym w niedzielę po południu przez jednościowy komitet strajkowy w Grace Berleur. Przybyły na miejsce oddział żandarmerii aresztował przywódców komitetu strajkowego. Gdy manifestanci zażądali wypuszczenia na wolność aresztowanych, dowódca oddziału żandarmerii wydał rozkaz strzelania do tłumu.

Padły trzy salwy, skierowane na oślep w tłum. Na bruku pozostało trzech zabitych i kilku ciężko rannych.

Kiedy wieść o brutalnej napaści policji dotarła do Brukseli, obiegając lotem ptaka dzielnice robotnicze, silne wrzenie ogarnęło strajkujących i pod naciskiem rosnącego wzburzenia, o 2 nad ranem, Rada Ministrów postanowiła odbyć nadzwyczajne posiedzenie.

Stan wyjątkowy w Liege, Namur i Brukseli

Tymczasem w prowincjach walońskich (Liege, Namur, Charleroi i Tournai) trwa w dalszym ciągu strajk generalny.

W prowincjach flamandzkich rozwija się solidarnościowy ruch strajkowy, w którym biorą udział pracownicy portów, robotnicy zatrudnieni w ciężkim i średnim przemyśle oraz pracownicy zakładów użyteczności publicznej.

W Gandawie strajkują tramwajarze, pracownicy elektrowni i gazowni. W Brukseli unieruchomione są wszystkie gałęzie przemysłu.

Stan wyjątkowy ogłoszony został w Liege, Namur i Brukseli.

Starcia z żandarmerią w Brukseli

W poniedziałek przed obiadem miały miejsce w śródmieściu stolicy starcia między strajkującymi a żandarmerią. Dokonano licznych aresztowań, w tym byłego deputowanego komunistycznego, Dispy'ego. Komitet strajkowy w Liege wezwał do tworzenia grup obrony przeciwko prowokacjom żandarmerii.

Donoszą z Liege, że zmobilizowani przez rząd rezerwiści, odmawiają stawienia się do koszar.

Pod osłoną czołgów i armat

Dzienniki brukselskie podają, że samolotom cywilnym wzbroniony został lot nad zamkiem w Laeken, który stanowi rezydencję króla. Wokół pałacu patrolują liczne oddziały żandarmerii, a w parku zamkowym znajdują się gotowe do strzału tanki i działa.

Prasa francuska o zdradzie socjalistów

GENEWA (PAP). W związku z przyjęciem przez Leopolda przywódcy partii socjalistycznej, Buzeta, wychodzący w Paryżu dziennik „Ce soir" pisze: W wypadku zastąpienia Leopolda przez księcia Bodouin, zostanie wcielony w życie „kompromis", proponowany przez Spaaka w marcu.

Okoliczność ta pozwala prawicowym socjalistom na wysunięcie swego kandydata na stanowisko szefa przyszłego rządu „jedności narodowej", którego stworzenia domagają się Amerykanie. (a)

Świat pracy całych Niemiec staje w obronie bojownika o pokój i demokrację — Maxa Reimanna

BERLIN (PAP). Rada Krajowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, uchwaliła rezolucję protestacyjną w związku z bezprawnym pozbawieniem nietykalności poselskiej dzielnego bojownika o pokój, jedność, niepodległość i demokrację, przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec Maxa Reimanna.

Rada Krajowa Frontu Narodowego Niemiec demokratycznych, jako uznana przedstawicielka wszystkich niemieckich patriotów, zakłada stanowczy protest przeciwko gwałceniu prawa w Bonn. Wszelki zamach na podstawowe prawa demokratyczne — brzmi dalej uchwała — jest targnięciem się na honor narodowy Niemiec. Winien on wywołać bezwzględny protest i energiczny opór ze strony narodu. Nie da się zmusić Maxa Reimanna do milczenia, ponieważ głos tego dzielnego patrioty jest w zachodnich Niemczech głosem całego narodu. (a)

*

W całych Niemczech rośnie ruch protestacyjny przeciw bezprawnemu pozbawieniu nietykalności poselskiej Maxa Reimanna. Załogi robotnicze wielu przedsiębiorstw i zakładów Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwalają rezolucje protestacyjne.

W Düsseldorfie odbył się wiec protestacyjny, w którym wzięło udział 15 tysięcy ludzi. Do zebranych przemówił Max Reimann, wzywając do wzmożenia walki o pokój. (a)

Produkcja głośników radiowych

Zakłady Wytwórcze Głośników Radiowych we Wrześni produkują głośniki do odbiorników radiowych, głośniki uliczne i dla radiowęzłów. Na zdjęciu racjonalizator zakładów Wacław Ławroński sprawdza działanie przyrządu do wklejania membran do głośników

Foto Film Polski

Depesza Marszałka Rokossowskiego do Głównodowodzącego Chińskiej Ludowej Armii Wyzwoleńczej

Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przesłał do Głównodowodzącego Chińskiej Ludowej Armii Wyzwoleńczej Generała Czu Teh następującą depeszę:

Głównodowodzący
Chińskiej Ludowej Armii Wyzwoleńczej
Generał Czu Teh

Z okazji 23-rocznicy powstania bohaterskiej Chińskiej Ludowej Armii Wyzwoleńczej, przesyłam Panu w imieniu Wojska Polskiego najserdeczniejsze życzenia dalszych wspaniałych sukcesów w walce o utrwalenie ustroju sprawiedliwości społecznej i o wyzwolenie całego narodowego terytorium Chin Ludowych.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Depesza Kim Ir-sena do Mao Tse-tunga

PEKIN (PAP). Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-tung otrzymał od premiera Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i naczelnego dowódcy koreańskiej armii ludowej Kim Ir-sena depeszę następującej treści:

Z okazji XXIII rocznicy utworzenia sławnej chińskiej armii ludowo - wyzwoleńczej przesyłam w imieniu narodu koreańskiego i koreańskiej armii ludowej serdeczne życzenia Panu i za Pańskim pośrednictwem dowódcom i żołnierzom chińskiej armii ludowo - wyzwoleńczej jak również narodowi chińskiemu.

Naród chiński uzyskał wyzwolenie od długotrwałej agresji imperialistycznej i od reakcyjnego reżimu Czang Kai-szeka. Waleczne czyny chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej w walce o wolność i niepodległość narodu chińskiego, o rozwój i pomyślność nowych Chin Ludowych i w obronie integralności terytorialnej Chin, stały się natchnieniem dla narodu koreańskiego oraz dla dowódców i żołnierzy koreańskiej armii ludowej, którzy podjęli słuszną walkę o całkowite zjednoczenie i o niepodległość swej ojczyzny, o wytępienie band Li Syn-mana przeciwko brutalnej interwencji zbrojnej imperialistów amerykańskich.

Jestem przekonany, że olbrzymie sukcesy osiągnięte przez chińską armię ludowo - wyzwoleńczą i przez cały naród chiński, jak również walka narodu chińskiego przeciwko zakusom imperialistów amerykańskich, zmierzających do aneksji chińskiego terytorium Formozy i walka narodu koreańskiego we wspólnym froncie przeciwko imperializmowi amerykańskiemu będą stanowiły doniosły wkład w dzieło trwałego pokoju na całym świecie i w sprawę całkowitego zwycięstwa walki narodowo - wyzwoleńczej w Azji.

Mam nadzieję, że Pan oraz wszyscy dowódcy i żołnierze chińskiej armii ludowo - wyzwoleńczej i naród chiński osiągną nowe wspaniałe sukcesy w przyszłej swej walce.

Przygotowania w Chinach do święta Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

PEKIN (PAP). Cały naród chiński przygotowuje się do obchodu Dnia Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej w XXIII rocznicę jej utworzenia.

Już w przeddzień tego wielkiego święta odbyły się w stolicy i w innych miastach liczne zebrania, na których uczczono chlubne czyny chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej i wyrażono przekonanie, że zakończy ona dzieło wyzwolenia Chin, wyzwalając również Formozę i Tybet. Mówcy stwierdzili też z uznaniem, że żołnierze armii ludowej dokonali olbrzymiej pracy pokojowej na wyzwolonym kontynencie chińskim.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej w Cagnac-les-Mines

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, w Cagnac - les - Mines odbyła się w związku z rocznicą Manifestu Lipcowego wielka manifestacja przyjaźni polsko - francuskiej połączona ze złożeniem wieńców pod pomnikiem bohaterów Ruchu Oporu.

Przemówienia o znaczeniu przyjaźni polsko - francuskiej dla pokoju wygłosił konsul R. P. w Tuluzie i przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej — Guyot. (a)

Przygotowania do jesiennej akcji siewnej

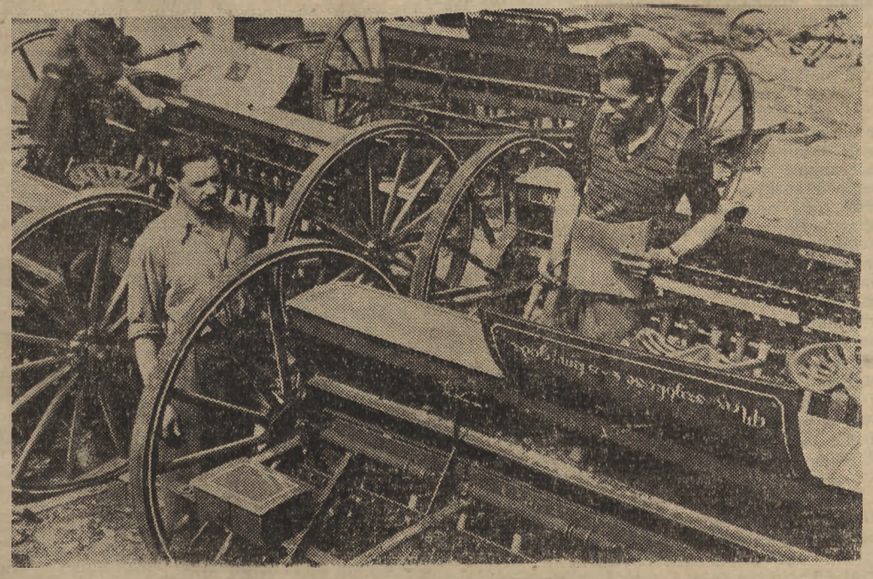

W Państwowym Ośrodku Maszynowym w Chociwolu woj. szczecińskie przystąpiono już do przygotowania maszyn do jesiennej akcji siewnej. Na zdjęciu kierownik POM-u ob. Orzeł przegląda siewniki.

Foto Film Polski

DZIŚ W NUMERZE:

PRZEWODZIĆ MASOM, A JEDNOCZEŚNIE ŻYĆ ŻYCIEM MAS — Z przemówienia tow. Hilarego Minca, członka Biura Politycznego KC PZPR w podsumowaniu dyskusji na II Warszawskiej Konferencji Partyjnej.

W PIĘCIOLECIE UCHWAŁ POCZDAMSKICH. WIĘCEJ ARTYKUŁÓW MASOWEGO SPOŻYCIA. Liczby planu 6-cioletniego.

ANATOL RYSZCZUK — Spółdzielnia produkcyjna „Komuna Paryska" zakończyła żniwa.

FRANCIS CREMIEUX — Od „nieinterwencji" w. Hiszpanii do interwencji w Korei. Polityka zdrady SFIO.

J. SUCHORUKOW — Na nowej drodze.

TEMATY DNIA

Znamienne objawy

(Telefonem od naszego korespondenta z Berlina)

Jak wielki wpływ mają hasła pokojowe szerzone w Trizonii przez Front Narodowy Demokratycznych Niemiec i jak dobitnie podziałał przykład Korei na umysły zachodnio - niemieckiego społeczeństwa — świadczy wypadek, który zdarzył się dwa dni temu w mieście Ansbach k.Norymbergi.

Jak podaje centralny organ KPD w Duesseldorfie „Freies Volk" załodze wartowniczej 589 kompanii niemieckiej służby łączności przy armii amerykańskiej oświadczono, że odtąd będzie przechodziła ona ćwiczenia z bronią. Amerykański oficer zwrócił się przedtem do wartowników niemieckich z zapytaniem, czy ktokolwiek z nich jest przeciwny tego rodzaju przeszkoleniu. Reakcja na to pytanie była wręcz odwrotna, niż oczekiwał amerykański oficer. Albowiem na 150 wartowników niemieckich — 120 wystąpiło ze sprzeciwem.

Tytułem represji wojskowe władze amerykańskie w Ansbach zwolniły natychmiast 30 osób spośród opornych wartowników. Cała ludność miasta Ansbach, gdzie odbywa się rekrutacja do rozmaitych batalionów wartowniczych przy armii amerykańskiej, jest pod wrażeniem protestu ludzi przeznaczonych na „mięso armatnie", którzy nie chcą umierać w interesie amerykańskich imperialistów.

Niemniej charakterystyczną dla nastrojów w Trizonii wiadomość podaje amerykańska agencja United Press: jeden z generałów niemieckich należących do faszystowskiej grupy „Bruderschaft" rozpisał ankietę wśród członków dawnego Wehrmachtu w sprawie remilitaryzacji zachodnich Niemiec. Odpowiedzi nadeszły od 13 tys. byłych oficerów (w tym 2900 pułkowników i generałów), lecz tylko —od 25 żołnierzy. Jak widzimy z tego przykładu, masy niemieckie w Trizonii—odżegnują się w swej przeważającej większości od machinacji podżegaczy wojennych i twórców legii cudzoziemskich.

M. P.

Znakomity rzeźbiarz radziecki prof. Szwarc opuścił Warszawę

W dniu 31 bm. opuścił Warszawę udając się do Moskwy, znakomity rzeźbiarz radziecki, laureat Nagrody Stalinowskiej prof. Dymitr Szwarc, twórca pomnika Lenina, który ostatnio został odsłonięty w Poroninie.

Znakomity artysta przybył specjalnie na uroczystość odsłonięcia pomnika, po czym zwiedził Kraków, Zakopane, Kazimierz n. Wisłą, Gdańsk i Warszawę. Podczas swego pobytu w Polsce prof. Szwarc nawiązał bliski kontakt z artystami polskimi. (f)

Uczeni chińscy opuścili Stolicę

W dniu 30 bm. opuściła Warszawę bawiąca od kilku dni delegacja uczonych chińskich.

Gości żegnali na dworcu: przedstawiciele Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych (f)

Przeciwko zbrodniczym wyrokom rasistowskich sądów amerykańskich

Społeczeństwo polskie wraz z całą postępową opinią świata jak najostrzej protestuje przeciw haniebnym wyrokom śmierci, wydanym na niewinnych Murzynów przez rasistowskie sądy USA oraz potępia dyskryminację rasową.

Zrzeszenie Prawników Polskich wystosowało do gubernatora stanu Virginia depeszę protestacyjną przeciw haniebnym wyrokom.

Wstrzymania wykonania bezprawnych wyroków na niewinnych Murzynach domaga się również w licznych protestach, wystosowanych do władz amerykańskich, młodzież Dolnego Śląska. (f)

Hutnicy Mediolanu pozdrawiają polskich towarzyszy z huty „Małapanew"

Robotnicy zakładów hutniczych Siderurgica Breda w Mediolanie nadesłali list do rady zakładowej huty „Małapanew" w Ozimku, w którym zapewniają towarzyszy polskich, że walczyć będą nieustępliwie o postęp i pokój.

„Nasza nędza i wzrastające trudności — czytamy w liście — powodują, że patrzymy na was, a przede wszystkim na wielką ojczyznę socjalizmu — Związek Radziecki z mocną nadzieją, że solidarność nas wszystkich przyniesie nam zwycięstwo". (f)

Dodatkowy termin wpisów na I rok studiów

Minister Szkół Wyższych i Nauki ustalił dodatkowy termin wpisów na I rok studiów od 1 do 10 VIII 1950 r. we wszystkich szkołach wyższych.

Komunistyczna Partia USA walczy niezłomnie o interesy mas pracujących Stanów Zjednoczonych

Artykuł dziennika „Prawda"

MOSKWA (PAP). — Reakcja stosuje masowe represje wobec partii komunistycznej Stanów Zjednoczonych, dlatego, że przewodzi ona amerykańskiemu ruchowi pokojowemu i że nawołuje masy do walki z reakcją imperialistyczną — stwierdza „Prawda" w obszernym artykule, poświęconym walce tej partii.

Komunistyczna partia Stanów Zjednoczonych — pisze w dalszym ciągu „Prawda" — śmiało demaskuje interwencję zbrojną w Korei i w innych krajach Dalekiego Wschodu. Hasłem partii jest: „Ręce precz od Korei!" Ani jednego człowieka, ani jednego działa, czy samolotu dla interwencji w Korei! Zakazać bomby atomowej i wodorowej"!

Zarazem komuniści amerykańscy walczą przeciw faszyzacji swego kraju i domagają się polityki współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Nikt nie może zaprzeczyć, że żądania te odpowiadają żywotnym interesom ludu amerykańskiego.

Wskazując, iż niedawny proces 11 przywódców komunistycznej partii St. Zjednoczonych został sfabrykowany na wzór osławionego procesu w Lipsku i nawiązując do śmiałej rewolucyjnej postawy, zajętej przez oskarżonych działaczy komunistycznych, „Prawda" pisze dalej:

„Przebieg procesu potwierdził z nową siłą niezbity fakt, że żaden terror, żadne ustawy antyfaszystowskie nie złamały i nie złamią bojowego ducha i woli walki komunistów amerykańskich".

William Foster, wskazuje „Prawda", słusznie pisze, że „komunistycznej partii Stanów Zjednoczonych, mimo jej obecnie małej liczebności, wypadnie odegrać decydującą historyczną rolę. W Stanach Zjednoczonych nie ma innej politycznej partii klasy robotniczej, która by broniła jej interesów".

Wskazując, że amerykańscy prawicowi socjal-demokraci jak Reuter, Thomas, Dubiński i łamistrajkowscy przywódcy związkowi jak Green Murray, Carey, odgrywają rolę sprzedajnych sługusów burżuazji — „Prawda" pisze:

Komunistyczna partia USA na czele z Williamem Fosterem broni sprawy robotniczej w nie ubłaganej walce przeciwko tej całej sforze zdrajców mas pracujących.

„Prawda" stwierdza, że ruch w obronie prześladowanych działaczy komunistycznych partii USA nabiera coraz szerszego rozmachu i że biorą w nim udział nie tylko robotnicy, ale również postępowa inteligencja amerykańska. To poparcie i sympatia okazywana partii komunistycznej przez postępowe warstwy narodu amerykańskiego i masy pracujące całego świata, napawają komunistów amerykańskich jeszcze większą wiarą w słuszność sprawy, o którą walczą, dodają im jeszcze więcej sił.

Z frontu walki o pokój

Telegram czechosłowackich obrońców pokoju do Trumana i Trygve Lie

PRAGA (PAP). Czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju przesłał do prezydenta USA Trumana telegram, w którym czytamy m. in.:

Żądamy natychmiastowego zaprzestania barbarzyńskich bombardowań spokojnej ludności koreańskiej i przypominamy wszystkim podżegaczom wojennym wyroki wydane w Norymberdze na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Podobny los spotka ostatecznie wszystkich, którzy pójdą w ich ślady.

Analogicznej treści telegram wysłano do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie. Czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju domaga się ponadto w swej depeszy do Trygve Lie, by Rada Bezpieczeństwa zajęła się sprawą napaści na naród koreański w obecności przedstawicieli wszystkich pięciu wielkich mocarstw, w tym delegata Chin Ludowych, oraz przedstawiciela narodu koreańskiego.

Policja nowojorska zakazała wiecu na rzecz pokoju

NOWY JORK (PAP). W dniu 2 sierpnia na Union Square w Nowym Jorku zwołano wiec pod hasłem zakończenia wojny w Korei i zapobieżenia światowej wojnie atomowej.

Policja zakazała tego wiecu pod pretekstem, że może on „zakłócić porządek publiczny". Organizatorzy wiecu złożyli protest na ręce burmistrza Nowego Jorku, żądając uchylenia tego zakazu policyjnego, który nie ma precedensu w dziejach miasta. (a)

*

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, sekretariat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju komunikuje następujące wiadomości o przebiegu akcji pokojowej w poszczególnych krajach:

*

CYPR: 16 lipca w Famagusta odbył się kongres kobiet i młodzieży Cypru w obronie pokoju. 500 delegatów przesłało do Światowego Kongresu następujący telegram: „Solidaryzujemy się całkowicie z apelem sztokholmskim i przyrzekamy zebrać pod nim tysiące podpisów". (a)

*

INDONEZJA: Prezydent Republiki Assaat należy do krajowego komitetu patronatu nad apelem sztokholmskim. Do komitetu tego mającego siedzibę w Joggakarta, wchodzą m. in. następujące osobistości: były delegat Indonezji do Rady Bezpieczeństwa Tgoa-Sik-In, przewodniczący indonezyjskiego kongresu młodzieży, jeden z członków Centralnej Rady Socjalistycznego Związku Młodzieży oraz minister informacji Wiwoko. (a)

Francuskie sztafety młodzieżowe w drodze na zjazd w Nicei

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża przez miasta francuskie przejeżdżają sztafety pokojowe młodzieży, udając się do Nicei na włosko - francuski Kongres młodzieżowy w obronie pokoju.

Sztafeta młodzieżowa z St. Malo składa się z 20 samochodów ciężarowych, 10 motocykli, orkiestry i samochodu z głośnikiem. Sztafetę otaczają grupy kolarzy, którzy kolportują pośród ludności formularze apelu sztokholmskiego.

W Audun le Tiehe pod Metzem, z okazji wyruszenia sztafet pokojowych, odbyła się uroczystość z udziałem samorządu miejskiego, połączona z masowym podpisywaniem apelu sztokholmskiego. (f)

„Trójki pokoju" prowadzą szeroką akcję sprawozdawczo-propagandową

Przygotowania do ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju

Czynny udział w przygotowaniach do Wojewódzkich Zjazdów Obrońców Pokoju i do Ogólnopolskiego Kongresu biorą „trójki pokoju", przejawiając dużo inicjatywy i zapału w pracy. W miastach, powiatach i gminach odbywają się masowe zebrania sprawozdawcze, podsumowujące dotychczasową działalność terenowych Komitetów Obrońców Pokoju.

W województwie śląskim prace przygotowawcze prowadzi 12 tysięcy „trójek pokoju". W licznych pogadankach i rozmowach indywidualnych z mieszkańcami miast i wsi, aktywiści ruchu obrońców pokoju wyjaśniają doniosłe znaczenie realizacji planu 6-letniego w walce o trwały pokój.

Szczególnie ożywioną działalność przygotowawczą prowadzą robotnicy Katowic i Sosnowca oraz chłopi pow. lublinieckiego i pszczyńskiego.

W woj. rzeszowskim

Aktyw obrońców pokoju w Rzeszowie przeprowadził w lipcu b.r. szeroką akcję sprawozdawczo - propagandową. Około 150 „trójek" chodziło od domu do domu przedstawiając mieszkańcom osiągnięcia ruchu obrońców pokoju.

Imponujące wyniki osiągnęli w czasie tej kampanii bojownicy o pokój z osiedla robotniczego w Rzeszowie. Dzięki pracy „trójek", w skład których wchodziły przede wszystkim kobiety, rozszerzył się znacznie zespół komitetu obrońców pokoju na terenie tej dzielnicy.

W Rymanowie (pow. Sanok) 13 „trójek pokoju" odwiedziło 719 rodzin, przeprowadzając z nimi rozmowy i rozdzielając broszury. W każdym mieszkaniu „trójki" były serdecznie przyjmowane.

W Łodzi

Przy udziale przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu oraz przewodniczących i sekretarzy dzielnicowych komitetów obrońców pokoju odbyły się w Łodzi obrady, poświęcone przygotowaniom do akcji wyborczej na Ogólnokrajowy Kongres Obrońców Pokoju.

Przygotowania przedwyborcze aktywizują szerokie rzesze społeczeństwa łódzkiego w walce o trwały pokój.

W Kielcach

W Kielcach odbyła się 30 bm. konferencja przedwyborcza wojewódzkiego komitetu obrońców pokoju. Wzięli w niej udział przedstawiciele powiatowych i miejskich komitetów obrońców pokoju. Obrady poświęcono wytyczeniu planu akcji wyborczej delegatów na Ogólnokrajowy Kongres.

Od 1 — 15 sierpnia odbędą się w woj. kieleckim zebrania wyborcze w gminach, blokach, obwodach, miasteczkach w większych zakładach pracy. Konferencje wyborcze powiatowych i miejskich komitetów obrońców pokoju odbędą się w dniach 15 — 20 sierpnia.

(d)

Z dnia na dzień wzrasta faszyzacja USA

NOWY JORK (PAP). Członek KC Komunistycznej Partii USA Hall w artykule ogłoszonym na łamach „New York Daily Worker" wzywa klasę robotniczą i wszystkich ludzi postępowych do solidarnej akcji przeciw faszyzowaniu Ameryki przez podżegaczy wojennych.

Analizując przebieg wydarzeń od chwili wybuchu wojny w Korei Hall stwierdza, że faszyzacja USA posuwa się szybko naprzód. Przygotowania do zamachu na wszystkie prawa obywatelskie narodu amerykańskiego są już na ukończeniu. Kongres zmierza wyraźnie do uchwalenia w zamaskowanej formie kagańcowych ustaw, które oznaczać będą delegalizację partii komunistycznej i ograniczenie wolności ruchu zawodowego.

Rząd czyni przygotowania do zupełnego zakazu strajków. Robotnicy zwalniani są z pracy za propagandę na rzecz pokoju. Od czasu wybuchu wojny w Korei dokonano w USA kilkuset aresztowań politycznych. Prześladowania spotykają również członków partii postępowej. Np. w mieście Fort Lauderdale w stanie Floryda policja wkroczyła na zebranie egzekutywy tej partii i aresztowała wszystkich pięciu jej członków za „naruszenie porządku publicznego".

Cytując szereg dalszych podobnych przykładów Hall oświadcza na zakończenie, że jednak — jak wykazują wydarzenia w Korei — imperializm amerykański nie jest niezwyciężony. (a)

Wrocławska Fabryka Wodomierzy zwyciężyła we współzawodnictwie międzyzakładowym

Załoga robotnicza Wrocławskiej fabryki wodomierzy uzyskała pierwsze miejsce w Polsce we współzawodnictwie między - zakładowym, z pomiędzy 16-tu zakładów przemysłu precyzyjnooptycznego. Fabryka wodomierzy zdobyła sztandar przechodni dzięki dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu zespołowemu i indywidualnemu, obejmującemu 76 proc. załogi oraz rozwijającemu się ruchowi racjonalizatorskiemu.

Wrocławska fabryka wodomierzy pierwsza wykonała w 5 miesięcy półroczny plan produkcyjny. Inwestycje wykonano za pierwszy kwartał br. w 230 proc. Wydajność pracy całej załogi wzrosła od stycznia do czerwca br. o 31,6 proc. Średnie wykonanie normy zał i robotniczej Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy wynosiło w początkach bieżącego roku 153 proc. a obecnie podniosło się do 180 proc. Tak poważne sukcesy produkcyjne zawdzięcza fabryka wybitnym przodownikom pracy i racjonalizatorom, którzy swym przykładem porywali załogę robotniczą do ambitnej walki o podniesienie wydajności pracy i jakości produkcji.

W pierwszym półroczu br. racjonalizatorzy Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy opracowali 60 usprawnień i pomysłów nowatorskich, które dadzą łącznie 16 m[illegible]ów zł. oszczędności. Racjonalizatorom wypłacono dotychczas 600 tys. zł premii.

Młodzież Niemiec Demokratycznych pozdrawia młodzież polską

Liczne miejskie i fabryczne koła młodzieży zorganizowanej w Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) przesłały do Zarządu Głównego ZMP listy z serdecznymi pozdrowieniami dla młodzieży Polski Ludowej.

Młodzież z zakładów w Saalfeld, zorganizowana w FDJ, pisze m. in.: „My, młode pokolenie niemieckie, widzimy w granicy na Odrze i Nysie granicę przyjaźni i pokoju między Polską Ludową, a Niemiecką Republiką Demokratyczną". Młodzież fabryki w Ronneburgu stwierdza: „Granica na Odrze i Nysie jest ostateczną i trwałą granicą pokoju i przyjaźni".

Młodzież niemiecka m. in. z Rosslau, Zittau, Gustrow życzy młodzieży polskiej w listach sukcesów w budowie socjalizmu w Polsce. (f)

Ponad 4 miliony Rumunów należy do Towarzystwa Przyjaźni Rumuńsko-Radzieckiej

BUKARESZT (PAP). Towarzystwo Przyjaźni Rumuńsko-Radzieckiej jednoczy w swych szeregach 4.200 tys. osób.

W pierwszym półroczu b.r. Towarzystwo zorganizowało dziesiątki wieców i zebrań poświęconych doniosłym wydarzeniom w życiu narodów Związku Radzieckiego, radzieckiej literaturze, sztuce itd. (f)

Filipińska armia wyzwoleńcza oswobodziła kilka wsi 90 km od stolicy

PEKIN (PAP). Wiadomości napływające z Manili świadczą o wznowieniu działalności filipińskiej armii wyzwoleńczej, walczącej przeciwko miarionetkowemu reżimowi ustanowionemu przez Amerykanów na Filipinach.

90 kilometrów na północ od stolicy Filipin — Manili — oddziały armii wyzwoleńczej otoczyły i rozbiły posterunek żandarmerii filipińskiej oraz wyzwoliły kilka wsi. (d)

Krytyczna sytuacja rządu filipińskiego

NOWY JORK (PAP). Jak wynika z napływających tu wiadomości, marionetkowy rząd filipiński Quirino, mimo dwóch miliardów dolarów otrzymanych od USA od czasu zakończenia drugiej wojny światowej — stoi dziś w obliczu politycznego i ekonomicznego bankructwa. Szaleje tu inflacja i drożyzna, a w administracji panuje niesłychana korupcja. Kapitał amerykański prowadzi na Filipinach rabunkową gospodarkę. Bilans handlowy Filipin jest tragicznie ujemny. Rozwija się natomiast filipiński ruch ludowy, silna partyzantka działa coraz skuteczniej.

W tej sytuacji rząd Quirino ubiega się znów o większą pomoc finansową USA, widząc w niej ostatnią deskę ratunku. Quirino sądzi, że widoki uzyskania tej pomocy stały się obecnie pomyślniejsze, gdyż wobec zagrożenia Korei i Formozy Filipiny stają się główną bazą USA na południowo-zachodnim Pacyfiku. (a)

Ustalenie nowych form walki głównym zadaniem Kongresu Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

BERLIN (PAP) — Na IV sesji Rady Centralnej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych przemawiał m. in. premier Grotewohl. Nawiązując do zapowiedzi zwołania kongresu Frontu Narodowego premier Grotewohl stwierdził, że głównym zadaniem tego kongresu będzie ustalenie nowych form walki narodu niemieckiego o swe postulaty.

Naród niemiecki ma dzisiaj prawo stawiać opór polityce zachodnich władz okupacyjnych, które lekceważą jego prawa. Zachodnie wojska okupacyjne przebywają w Niemczech zachodnich nie po to, by wykonywać wiążące uchwały poczdamskie — stały się one armią interwencyjną, która prowadzi „zimną wojnę" w zachodnich Niemczech.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, świadomy swych obecnych zadań, wyraża gotowość udzielenia ochrony ofiarom walki z kapitalizmem zachodnim, który chce ujarzmić i skolonizować Niemcy. (a)

Wojewódzkie narady aktywu partyjnego w Krakowie i Wrocławiu

We Wrocławiu odbyła się wojewódzka narada aktywu PZPR poświęcona omówieniu zadań dolnośląskiej organizacji partyjnej w realizacji Planu 6-letniego. Na naradę, która zgromadziła ponad 500 aktywistów z terenu całego województwa, przybył członek KC PZPR, kierownik wydziału rolnego KC PZPR tow. E. Pszczółkowski.

Referat „Zadania wrocławskiej organizacji partyjnej w Planie 6-letnim w świetle uchwał V Plenum KC PZPR" wygłosił sekretarz KW PZPR tow. M. Marzec. Kilkudziesięciu dyskutantów omawiało środki i metody mobilizacji wszystkich sił dla przedterminowego wykonania zadań Planu 6-letniego. W wyniku obrad uchwalono rezolucję.

*

W Krakowie odbyła się wojewódzka narada politycznego i gospodarczego aktywu PZPR. W czasie narady omówiono zadania woj. krakowskiego w okresie realizacji Planu 6-letniego. Na naradę przybył członek KC PZPR tow. min. M. Rybicki.

Referat zasadniczy na temat założeń politycznych i gospodarczych Planu 6-letniego w woj. krakowskim wygłosił sekretarz KW PZPR tow. Rygliszyn. (f)

Z dziejów zdrady

Ci, którzy w dniach powstania warszawskiego krwawili na barykadach nie znali dziejów zdrady dowództwa AK i rządu londyńskiego.

*

„Jeśli chodzi o różne konszachty z Niemcami, to było ich w okresie okupacji bardzo dużo — czytamy w materiałach z procesu Adama Doboszyńskiego. Przede wszystkim odbywały się konszachty odgórnie. ...Odbywały się spotkania płk. Pełczyńskiego (szefa wywiadu AK) z Hahnem u Potockiego w Jabłonnie...

A kto to był Hahn?

Szef gestapo warszawskiego... Poza tym odbywały się przyjęcia na których bywali różni dostojnicy z Krakowa. Podobno na takim jednym przyjęciu miał być Komorowski... W ogóle rozmów tych było dużo. Pośredniczyła poza tym w rozmowach z Niemcami w pewnych odgórnych sferach konspiracyjnych hrabina Tarnowska, ta sama, która miała przedwojenne jeszcze kontakty z Niemcami i była parlamentariuszem w okresie powstania warszawskiego. Poza tym pośredniczył również w rozmowach z Niemcami znany nieoficjalny ambasador w Krakowie hrabia Ronikier zajadły germanofil. Pośredniczył on w rozmowach z tzw. rządem G.G.

Jeśli chodzi o okres przed powstaniem, to w mojej obecności odbyły się dwie rozmowy, które tłumaczyłem. W rozmowach tych brał udział Motte.

Pierwsza taka rozmowa była zdaje się gdzieś w początku lipca. Przedstawiciel gestapo zadał wtedy kilka pytań:

...Czy władze AK... zamierzają wpuścić do Warszawy wojska radzieckie...

...I inne — właściwie nie pyta nie tylko propozycję — żeby nie atakować wojsk niemieckich.

Druga rozmowa odbyła się już mniej więcej około 20 lipca.

...W tej rozmowie zostało już potwierdzone, że powstanie jest przewidziane... ale w każdym razie jest powzięta decyzja nie wpuszczania wojsk radzieckich. Jeśli chodzi o sprawę nieatakowania wojska niemieckiego, to... zaproponował on (przedstawiciel gestapo) wówczas konkretnie, że jeśli wojsko niemieckie nie będzie atakowane przy odwrocie, to wycofując się z Warszawy... może zostawić pewne składy sprzętu i również... większe ilości broni, amunicji, a nawet ciężkiej broni.

...Ze strony sfer delegatury naświetlenie było tego rodzaju, że Niemcy wiedzą o mającym nastąpić powstaniu i przygotowują się do niego. Wiedzą, że będzie to pewnego rodzaju manifestacja zbrojna, skierowana politycznie przeciwko Armii Radzieckiej i Związkowi Radzieckiemu, a faktycznie, że wystąpi się przeciwko resztkom oddziałów niemieckich, które znajdowały się jeszcze w Warszawie. Niemcom na tym zależało i w porozumieniu z władzami delegatury i dowództwem AK, żeby tę kwestię ułatwić, wycofali oddziały z Warszawy...

Delegatura nastawiała się... na to, że Związek Radziecki będzie musiał walczyć o Warszawę: Warszawa zostanie zajęta przez oddziały radzieckie, ale wtedy, kiedy oddziały AK wystąpią już jako panowie sytuacji na tym terenie. Czyli, według obliczeń niemieckich i pewnych przewidywań dowództwa AK, musiałoby dojść w konsekwencji do zbrojnego starcia oddziałów radzieckich, wkraczających do Warszawy, z oddziałami AK".

*

Podczas gdy lud Warszawy krwawił za wolność kraju i osiągał szczyty bohaterstwa w walce przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy, za jego plecami dowództwo AK-owskie haniebnie zdradzało najżywotniejsze interesy narodu. Zaślepieni nienawiścią do klasy robotniczej i do wyzwoleńczej Armii Radzieckiej, przywódcy AK woleli miasto i kraj w ruiny i zgliszcza zamienić, niż zaniechać walki o władzę dla burżuazji i obszarników.

Haniebna zdrada dowództwa AK nie przeszkodziła jednak polskim masom pracującym osiągnąć u boku naszego potężnego sojusznika i wyzwoliciela, u boku Związku Radzieckiego, historyczne zwycięstwa nad hitlerowskim najeźdźcą i nad własną burżuazją i obszarnictwem.

Dziś, gdy kładzie się fundamenty pod Warszawę socjalistyczną, realizowane są wielkie i szlachetne ideały, o które zawsze walczył bohaterski lud Warszawy.

Związkowcy chińscy solidaryzują się z narodem koreańskim

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że ogólnochińska federacja związków zawodowych przesłała do kierownictwa związków zawodowych Północnej Korei telegram, w którym daje wyraz swej solidarności z narodem koreańskim, walczącym o wyzwolenie przeciw imperialistom amerykańskim oraz ich marionetkom.

Bohaterska walka narodu koreańskiego — głosi m. in. telegram — wywołuje uczucia podziwu wśród robotników chińskich. Jesteśmy przekonani, że imperialiści amerykańscy nie zdołają nigdy ujarzmić narodu koreańskiego. (a)

Protest dzienników chińskich przeciw prześladowaniu postępowej prasy japońskiej

SZANGHAJ, (PAP). — 73 dzienniki i czasopisma ogłosiły wspólny protest przeciw zawieszeniu „na czas nieograniczony" dziennika „Akahata" i innych postępowych publikacji japońskich przez rząd Joshidy, stosownie do dyrektyw amerykańskich.

W proteście czytamy m. in.: to represyjne zarządzenie faszystowskie reakcjonistów amerykańskich i japońskich pozbawia naród japoński wolności słowa i praw demokratycznych w celu przekształcenia Japonii w kolonię amerykańską i amerykańską bazę wojskową dla zaatakowania ludów Azji. Protestujemy energicznie przeciw tym działaniom reakcjonistów amerykańskich i ich psów gończych z rządu Joshidy. (a)

Koncerny lotnicze USA bogacą się na wojnie w Korei

NOWY JORK (PAP). — Tygodnik „Barrons" ogłasza dłuższy artykuł, w którym stwierdza, że wojna koreańska stała się „zastrzykiem życia" dla amerykańskich koncernów lotniczych. Jak wiadomo, w sobotę 200 fabryk lotniczych otrzymało od Departamentu Lotnictwa zamówienie na sprzęt wartości około 4 miliardów dolarów.

Tygodnik podkreśla, że tak korzystną koniunkturę dla fabryk samolotowych stworzyła dopiero wojna w Korei. Przedtem fabryki te przeżywały głęboki kryzys. Np. jeden z wielkich koncernów, które otrzymały ostatnio wielkie zamówienia „Republic Avation Corporation" zamierzał zwolnić większość robotników. (a)

Robotnicy portowi Hamburga odmawiają transportu broni

HAMBURG (PAP). Jak donosi z Hamburga dziennik „Neues Deutschland", tamtejsi robotnicy portowi nie dali się skusić obietnicą bardzo dobrego wynagrodzenia ze strony jednej z firm armatorskich, która chciała wyprowadzić do Pireusu w Grecji parowiec z ładunkiem sprzętu wojskowego.

Robotnicy portowi Hamburga odmówili kategorycznie wyładowania brytyjskiego parowca z amunicją. Odbyło się specjalne zebranie, na którym robotnicy hamburscy wezwali wszystkich robotników portowych, by powstrzymywali się nadal od wyładunku wszelkich transportów z materiałem wojennym.

Zwycięska walka ludu belgijskiego

„Panowanie" Leopolda belgijskiego, króla - kolaboracjonisty, który powrócił do kraju w wyniku uchwały reakcyjnej większości chadeckiej w parlamencie, nie trwało nawet tygodnia. Pod naciskiem mas robotniczych Belgii, wielkich domonstracji i strajku powszechnego, który ogarnął prawie całą Walonię, i ośrodki przemysłowe Flandrii, i w obawie przed marszem na Brukselę robotników belgijskich, Leopold III zmuszony został do przekazania władzy swemu synowi.

Zarówno Leopold jak i chadecy, przypuszczali, że uda im się złamać opór belgijskiej klasy robotniczej represjami i szarżami policji. Rzucili oni przeciwko strajkującym i demonstrantom wielkie ilości policji i żandarmerii. Sprowadzono nawet z Niemiec dwa bataliony zmotoryzowanej piechoty.

W Brukseli, uczestnicy wielkiej demonstracji antykrólewskiej zaatakowani zostali przez oddziały konnej żandarmerii. Najkrwawsze wypadki rozegrały się w Grace Berleur, gdzie dowódca żandarmerii wydał rozkaz strzelania do tłumów. Trzy osoby zostały zabite, wiele innych odniosło poważne rany.

W Liege, Namur i Brukseli ogłoszono stan wyjątkowy. Zamek królewski w Laeken otoczony został żandarmerią uzbrojoną w czołgi i działa.

Wszystkie te środki terroru, przy pomocy których koła rządzące Belgii usiłowały podważyć wolę walki klasy robotniczej, nie zdały się na nic. Zdecydowana postawa robotników belgijskich zmusiła Leopolda do odwrotu.

W wypadkach wokół tzw. „sprawy królewskiej" niesławną, dwulicową i zdradziecką rolę odegrała socjal-demokracja belgijska.

Od samego początku kierownictwo tej partii, a szczególnie dwaj jej czołowi działacze — Paul Henri Spaak i Max Buset zajęli stanowisko zdradzieckie, zmierzające w istocie do osłabienia i rozbicia walki belgijskiej klasy robotniczej, do pogodzenia jej z rządami amerykańskich mianowańców. W parlamencie posłowie socjal-demokratyczni demagogicznie nie wzięli udziału w głosowaniu nad ustawą o sprowadzeniu Leopolda, głosząc wszem wobec swą wrogość wobec osoby królewskiego kolaboracjonisty. Czyny ich jednak przeczyły słowom. W organie socjaldemokracji „Le Peuple" Max Buset pisał, że wprawdzie odmówił królowi przybycia na audiencję jako „zdyscyplinowany działacz, solidaryzujący się ze strajkującymi towarzyszami", ale że uda się tam jako przywódca partii socjal-demokratycznej i wtedy — cytujemy dosłownie — „zadziwię wszystkich dobrą wolą i wyrozumiałością".

Istotnie zadziwił — całkowitym kapitulanctwem. Prawicowi socjaliści zdawali sobie doskonale sprawę, że robotnicy belgijscy walczą nie tylko przeciwko królowi ale przeciw polityce, którą ten król - kolaboracjonista reprezentuje, polityce, którą popierają z całego serca zarówno chadecy jak i prawicowi socjaliści. Robotnicy belgijscy walcza przeciwko amerykanizacji Belgii, której wyrazem miał właśnie być Leopold — wielkorządca amerykański na tronie belgijskim, walczą przeciwko polityce wojny, nędzy i bezrobocia, prowadzonej z równą usłużnością w interesie Waszyngtonu przez chadeków i socjaldemokratów. W tym samym czasie, kiedy Spaak „walczył" z królem, napisał on w paryskim „Le Monde" artykuł, wychwalający tych którzy marionetkę - Leopolda pociągają za sznurki. W artykule tym, Spaak domaga się dalszego agresywnego zbrojenia Europy zachodniej i kończy czysto faszystowskimi hasłami o potrzebie „silnego człowieka" „wodza świata zachodniego" itd. itp. — powtarzając wyświechtane slogany amerykańskich imperialistów,

I dlatego prawicowi socjaliści zatrwożyli się wielkim zasięgiem ruchu strajkowego, który w istocie wymierzony był przeciwko ich własnej polityce. Hasło strajku rzuciła i duszą walki stała się Komunistyczna Partia Belgii, partia, która walczyła przeciwko królowi i przeciwko całej amerykańskiej polityce jego protektorów — zarówno wśród chadeków jak i kierownictwa socjal-demokratów belgijskich. Kierownictwo partii socjal-demokratycznej, chcąc złamać wielki poryw klasy robotniczej, przyjęło skwapliwie ofertę Leopolda przekazania władzy synowi, by tylko nie dopuścić do dalszego rozlania się fali strajków i demonstracji. Dlatego to prawicowi socjaliści odwołali marsz na Brukselę, mimo, że dziesiątki tysięcy robotników przybyły już do stolicy. Dlatego to kierownictwo belgijskich związków zawodowych odwołało strajk powszechny, chociaż większość komitetów strajkowych wypowiedziała się za jego kontynuowaniem. W ten sposób raz jeszcze ujawniła się zdradziecka robota socjal-demokratów w „sprawie królewskiej" w Belgii.

Ale te wszystkie manewry nie osłabią woli oporu belgijskiej klasy robotniczej. Fakt, że rewolucyjny poryw klasy robotniczej zmusił króla-zdrajcę do wycofania się za kulisy i reakcję do cofnięcia się — świadczy o wielkiej sile, którą wykrzesać może jedność akcji klasy robotniczej. Sukcesy te wskazują belgijskim robotnikom drogę dalszej walki z polityką marshallizacji i wojny, nędzy i bezrobocia, bez względu na to czy prowadzona jest ona pod szyldem Leopolda czy nie. **B. Z.**

Więcej artykułów masowego spożycia

Liczby Planu 6-letniego

Plan 6-letni jest wielkim planem uprzemysłowienia naszego kraju. Uprzemysłowienie zaś to poważne zwiększenie produkcji środków wytwórczości: maszyn, narzędzi, urządzeń inwestycyjnych, kopalnictwa, surowców produkcyjnych itd.

Dlatego Plan 6-letni przewiduje, że udział produkcji środków wytwórczości w ogólnej produkcji wielkiego i średniego przemysłu wzrośnie z 59,1 proc., w 1949 r. do 63,5 proc. w 1955 r.

Czy oznacza to jednak, że nie będzie w Planie 6-letnim wzrostu produkcji środków spożycia, środków konsumcyjnych, lub że wzrost ten będzie niewielki?

Przeciwnie.

Przemysł środków spożycia rozwinie się znacznie w okresie Planu 6-letniego. Rozwinie się znacznie, podniesie się na dużo wyższy poziom, właśnie dlatego, że wzrost przemysłu środków wytwórczości stanowi silną podstawę dla przyspieszonego wzrostu przemysłu środków spożycia, a więc głównie dla przemysłu lekkiego.

W okresie sześciolecia zadaniem przemysłu lekkiego będzie stworzenie materialnych warunków dla osiągnięcia planowego podniesienia stopy życiowej ludności.

Te materialne warunki — to dostarczanie na rynek z jednej strony — odpowiednich asortymentów i jakościowo, a z drugiej strony — wciąż rosnących ilościowo artykułów konsumcyjnych — różnych towarów masowego spożycia.

I tak — będziemy produkować w 1955 roku 607,7 miln. m tkanin bawełnianych, wobec 397,6 miln. m w 1949 r. i 287,3 miln. m w okresie przedwojennym w Polsce w roku 1938.

Będziemy produkować w 1955 r. 22,2 miln. par obuwia skórzanego, wobec 8 miln. par w 1949 r. i 2,8 miln. par w okresie przedwojennym — w roku 1938.

Podobnie wzrośnie produkcja tkanin wełnianych (1949 r. — 49 miln. m; 1955 r. — 74,9 miln. m), jedwabnych (1949 r. — 43,7 miln. m; 1955 r. — 103,9 miln. m) itd. — znacznie przekraczając najwyższy poziom produkcji tych artykułów w Polsce przedwojennej.

W miarę wzrostu produkcji artykułów szerokiego spożycia, stopniowo obniżane będą ceny na te towary, co jeszcze bardziej przyczyni się do podniesienia się ich spożycia na głowę ludności.

Spożycie np. tkanin bawełnianych łącznie z konfekcją wzrośnie w wyniku realizacji Planu 6-letniego o 41 proc. w stosunku do roku 1949, a o 65 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym; tkanin wełnianych — o 38 proc. w stosunku do 1949 r., a o 120 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym itd.

Wzrośnie więc znacznie w ciągu sześciolecia produkcja tkanin bawełnianych, wełnianych, obuwia i innych towarów masowego spożycia, a co za tym idzie — spożycie tych artykułów na głowę ludności.

Ogółem wyprodukowana w wyniku realizacji Planu 6-letniego masa towarowa, przeznaczona na spożycie ludności, wzrośnie w 1955 r. w stosunku do 1949 r. prawie dwukrotnie.

Ten wzrost produkcji osiągniemy nie tylko przez budowę nowych fabryk i wzbogacenie starych nowymi maszynami.

Osiągniemy ten wzrost w znacznej mierze dzięki likwidowaniu przestojów maszyn, dzięki podniesieniu wydajności pracy robotników i podniesieniu wydajności maszyn, dzięki skracaniu cyklów produkcyjnych, dzięki oszczędności surowców, dzięki szerokiej i wszechstronnej racjonalizacji.

Osiągniemy ten wzrost dzięki rozwinięciu, pogłębieniu i umasowieniu ruchu długofalowego współzawodnictwa — potężnej dźwigni budownictwa socjalistycznego.

Przewodzić masom, a jednocześnie żyć życiem mas

Z przemówienia tow. Hilarego Minca, członka Biura Politycznego KC PZPR w podsumowaniu dyskusji na II Warszawskiej Konferencji partyjnej

Zabierając głos w podsumowaniu dyskusji na II Konferencji Warszawskiej Organizacji PZPR, tow. Hilary Minc, członek Biura Politycznego KC, poświęcił pierwszą część swego wystąpienia omówieniu sytuacji międzynarodowej. W drugiej części, oceniając dorobek warszawskiej organizacji partyjnej, tow. H. Minc omówił jednocześnie krytycznie jej dotychczasową pracę. Fragmenty przemówienia podajemy poniżej.

Trzeba sobie jasno zdać sprawę, że jeżeli mówimy o imperializmie amerykańskim, o jego zbrodniach i przestępstwach, to musimy zrozumieć, że imperializm amerykański u nas w kraju ma sojuszników. Kto jest tym sojusznikiem? Sojusznikiem są rozbite klasy społeczne, wygnani obszarnicy i kapitaliści, ci, których wygnaliśmy w 1944 i 1945 roku i ci, których wyganiamy codziennie. Sojusznikami imperializmu są ludzie, którzy przed wojną i przez wiele lat byli wewnątrz klasy robotniczej sługusami i agenturą burżuazji. Myśmy ich rozgromili, ale oni istnieją — nie wolno nam zapominać o nich. Sojusznikiem imperializmu jest reakcyjna część kleru, sojusznikiem są resztki podziemia, sojusznikami, a właściwie bezpośrednimi agentami są szpiedzy nasłani do nas w ciągu ostatnich lat i w 1945 r. i 1946 r. i z falą reemigracji i w latach późniejszych.

Niektórzy towarzysze zapominają o wrogu klasowym

Czy oni walczą z nami? Walczą. Jakimi sposobami? Sabotują nasz rozwój gospodarczy. Starają się opaskudzić, opluć, opluskwić nasze wszystkie zdobycze i osiągnięcia. Rozpowszechniają plotki, straszą ludzi, spekulują, wykupują towary, starają się organizować panikę.

Tak się dziwnie złożyło, towarzysze, że bardzo mało mówiono o tych sprawach na Konferencji Warszawskiej, a jeżeli mówiono to raczej formalnie. W toku obrad odnosiło się czasem wrażenie, że niektórzy delegaci nie dostrzegają wroga klasowego i zapominają o nim w swej codziennej pracy partyjnej.

Sekretarze komitetów dzielnicowych mówili tutaj o swoich dzielnicach. Ale jest rzeczą elementarną, że mówiąc o swym terenie, powinni byli mówić o nastrojach politycznych w swojej dzielnicy, o tym, co ludność myśli, mówi, o tym, co wróg robi i jak się z tym wrogiem walczy.

Towarzysze tak mało mówili o tym, bo wiele naszych organizacji i komitetów dzielnicowych w Warszawie nie bardzo wie czym dyszy, o czym myśli ludność na ich dzielnicy. Nie zawsze też dobrze wiedzą, co robi wróg klasowy na ich terenie, i nie zawsze wiedzą jak z nim walczyć.

Kształtować polityczne oblicze narodu

Wiele mówimy o organizacji, o szkoleniu. Po co organizujemy i szkolimy? Po to, ażeby kształtować oblicze polityczne narodu, ażeby prowadzić polityczną robotę, ażeby skupiać wokół naszej partii najszersze warstwy narodu.

Niektóre wystąpienia delegatów na dzisiejszej Konferencji wytworzyły jakieś dziwne wrażenie, że w działalności naszych organizacji w Warszawie są jakby dwie płaszczyzny: jedna, to są zebrania, konferencje, głosowanie, rezolucje, a druga płaszczyzna, to jest życie, codzienna ofiarna walka i praca mas pracujących, ich osiągnięcia, ich dojrzewanie polityczne — a jednocześnie działalność wroga, reakcyjnej części kleru, próby wykupywania towarów, bzdurne gadania i wredne plotki. Gdy powstają takie dwie płaszczyzny, to jest, towarzysze, poważne niebezpieczeństwo.

Jeżeli niektórzy działacze partyjni nie interesują się tym o czym myśli naród, z tym, co się dzieje w masie członków naszej partii, z tym, co oni myślą, jeżeli zapominają o tym, że my musimy odpowiadać na każdą wątpliwość, likwidować każde wahanie, bezustannie prowadzić ludzi naprzód, jeżeli zapominają o tym, a pamiętają tylko o zebraniach, protokółach i pozbawiają te zebrania i protokóły politycznej treści — to jest niedobrze. W regulaminach wojskowych jest powiedziane, że każdy dowódca ma utrzymywać stałą więź ze swoją masą żołnierską i stały styk z wrogiem. Jeżeli się od tej masy żołnierskiej odrywa, jeżeli traci styk z wrogiem, to można powiedzieć, że taki dowódca jest mało wart.

A jak przedstawia się sytuacja w warszawskiej organizacji? Policzmy sobie. Warszawa ma ponad 600.000 ludzi wg statystyki. Ludzi ponad 17—18 lat jest prawdopodobnie około 300.000. A my mamy 80 tysięcy członków partii i 47 tysięcy członków ZMP; powiedzmy — 7 tysięcy to są ludzie, którzy są jednocześnie w ZMP i partii. Mamy więc 120 tysięcy w partii i ZMP na 300 tys. dorosłej ludności stolicy. To jest przecież potęga.

A czy ta potęga jest wykorzystana? Nie jest w pełni wykorzystana.

Wyobraźmy sobie, coby było, gdyby każdy z naszych pezetperowców i zampowców w Warszawie był naprawdę agitatorem naszej prawdy i każdy działał w swej organizacji, wychowywał wokół siebie ludzi, obcinał, demaskował każdego, kto odważy się szkalować naszą rzeczywistość. Czy jest tak w życiu warszawskiej organizacji partyjnej? Nie ma tego w jej codziennym życiu i to jest właśnie jej największa słabość. Przecież my jesteśmy partią, organizacją kierowniczą narodu, mas pracujących i klasy pracującej, a na Konferencji niektórzy delegaci mówili o partii nie jak działacze rewolucyjni, a jak urzędnicy.

Tu trzeba dokonać przełomu. Trzeba nastawić warszawską organizację na polityczną, wychowawczą robotę, na codzienną ofensywną walkę z wrogiem. Każdy członek partii — agitatorem w masach, każdy członek partii i ZMP — czynnym, aktywnym obrońcą demokracji ludowej, Związku Radzieckiego — obrońcą socjalizmu. Takie winno być bojowe hasło warszawskiej organizacji partyjnej. Komitet Centralny domaga się od warszawskiej organizacji partyjnej dokonania przełomu w tym kierunku.

Jesteśmy partią mas i życia. Nie wolno, by były dwie płaszczyzny, nie wolno, by organizacja partyjna właściwie jej aktyw zamykały się w sobie.

Komitet Centralny domaga się od warszawskiej organizacji dokonania przełomu w jej składzie socjalnym

A teraz druga sprawa — skład społeczny warszawskiej organizacji. Liczby są znane: w 1949 r. w warszawskiej organizacji partyjnej było 57,7 procent robotników, a w 1950 r. jest 52,12 proc. robotników — znaczy, że liczba robotników spadła. Jeżeli niektórzy towarzysze usiłują tłumaczyć ten stan rzeczy tym, że do Warszawy przybyły nowe ministerstwa, np. Ministerstwo Górnictwa — to jest to tłumaczenie nie wytrzymujące krytyki. Warszawie przybyło w ciągu roku 30.000 robotników, a urzędników przecież tylu nie przybyło.

W warszawskich związkach zawodowych jest 60 proc. robotników i 40 proc. prac. umysłowych, a w partii przecież powinien być większy procent robotników, aniżeli w związkach zawodowych. Kobiet w partii było w 1949 r. 29,2 proc., a w 1950 r. 28,9 proc. To nie jest tylko statystyka, to jest niewypełnianie zasadniczych dyrektyw partii.

Trzeba przypomnieć sobie, co mówił tow. Bierut na III Plenum. Mówił, że trzeba zwrócić uwagę na konieczność poprawy składu socjalnego partii. Mówił, że cechą partii bolszewickiej jest regulowanie wzrostu partii.

Warszawska organizacja partyjna nie wykonała tych uchwał Komitetu Centralnego. Nie wykonała dlatego, że nie szła dostatecznie głęboko w teren, nie rozumiała w pełni potrzeb mas, miała często biurokratyczny styl pracy, zamykała się w lokalach dzielnic i komitetów. A tej ogromnej i istotnej roboty, żeby najlepszych, przodujących ludzi przyciągać do partii nie było.

Czy można dalej taki stan rzeczy tolerować? Oczywiście, że nie. Trzeba opracować konkretny plan, obliczony na miesiące, aby Warszawski Komitet mógł zameldować Komitetowi Centralnemu, że zmienił i ulepszył klasowo skład socjalny partii. Trzeba taki plan ustalić, ale trzeba też ten plan wprowadzić w życie.

Kto jest dla nas centralną figurą jeżeli chodzi o przyjmowanie do partii? Centralną figurą przede wszystkim jest przodownik pracy. Nie trzeba martwić się tym, że on jeszcze nie wszystkie zagadnienia polityczne dokładnie zna, że nie przeszedł przez kursy szkoleniowe: on się u nas doszkoli, a już teraz on jest z nami związany swoją pracą, tymi cegłami, które kładzie pod fundamenty socjalizmu. Powinniśmy zbliżać i przyciągać do partii również inżyniera i technika. Trzeba powiedzieć w tej sprawie, że Komitet Centralny domaga się kategorycznie od warszawskiej organizacji partyjnej dokonania szybkiego przełomu w składzie socjalnym partii.

Nauczyć się z pasją wypleniać zło

Co cechuje partię bolszewicką i bolszewika? Cechuje to, że partia bolszewicka nie chce pogodzić się ze złem i walczy o wyplenienie zła. A my chcemy stać się bolszewikami.

Przez dwa dni trwania Konferencji bardzo niewiele słyszeliśmy o zaciekłej walce o wyplenienie zła. Wydawało by się, że w Warszawie jest wszystko dobrze, a przecież w Warszawie jest jeszcze dużo draństwa i łajdactwa. Wiele ludzi jeszcze złorzeczy na pracę w urzędach, na to, że jest tam biurokracja, że muszą gonić z urzędu do urzędu. Wiele jest jeszcze trudności i nieporządków w handlu, w remontach mieszkań itd.

Nie odczuwało się w czasie obrad na Konferencji pasji w walce o wyplenienie zła. Trzeba, żeby się warszawska organizacja nauczyła walczyć ze złem. Przecież w partii bolszewickiej każdy członek stale walczy o wyplenienie zła. Bez tego nie zbudujemy socjalizmu. Trzeba skończyć z tym niedzielnym nastrojem, bo jeszcze nie ma powszechnej niedzieli, jeszcze nie ma powszechnego święta, są jeszcze duże trudności, jest jeszcze dużo zła i łajdactw w naszym życiu.

Konkretnie kierować — znaczy uczyć się coraz to nowych zagadnień

Jesteśmy po uchwaleniu 6-letniego Planu. Walczymy o realizowanie tego planu i powiedzieliśmy sobie na V Plenum, że plan będziemy mogli zrealizować, kiedy organizacje partyjne na swoim terenie naprawdę zaczną kierować codziennie, konkretnie w życiu budownictwem socjalistycznym.

Zbyt często jeszcze u nas kieruje się budownictwem socjalistycznym zza biurka. Zbyt często jeszcze u nas komenderuje się, zamiast wnikać w sprawę, zapoznać się z nią, nauczyć się zagadnień z nią związanych. Dotyczy to głównie spraw związanych z produkcją.

A czy można tak kierować? Czy można mówić o realizacji planu produkcyjnego w fabryce, o walce o ten plan — jeśli się nie zna podstawowej problematyki gospodarczej tej fabryki? Przecież trzeba się na tym znać. Przecież jak się nie będziemy na tym znać, to nikt nas słuchać nie będzie. Instruktor, który przychodzi na zakład pracy — musi się nauczyć tej dziedziny produkcji.

Trzeba się nauczyć kierować produkcją. Instruktor musi być obeznany z odpowiednim działem, bo inaczej nie potrafi ani sprawy zbadać, ani słusznie doradzić. O takim instruktorze powiedzą przyszedł, zajął czas, nagadał i poszedł. Ażeby konkretnie kierować, trzeba się uczyć coraz to nowych zagadnień, którymi żyją zakłady pracy.

Sprawa budownictwa! Trzeba o tym parę słów powiedzieć. Często mówimy: — Warszawa jest zagłębiem budowlanym, tyle nabudowaliśmy, tyle izb, tyle budynków, W—Z, teraz Marszałkowska itp. To jest wszystko prawda. Ale warszawskiemu aktywowi warto przypomnieć—co można zobaczyć w innych dzielnicach, np. na Żoliborzu. Można tam zobaczyć obłupione fasady, ślady od kul, można tam zobaczyć, że o tynkach nikt nie pamięta, że są jeszcze ruiny, brud, ubóstwo, a obok nowe domy się stawia, buduje się nową Marszałkowską. Czy można tolerować taki stan rzeczy? Przecież jest już 6 lat po wojnie. Mogły być ślady od kul, ale trzeba zrobić porządek w Warszawie, żeby była ona czysta. Przecież to jest Warszawa, stolica wiel[illegible] go kraju.

Z wyjątkiem jednego towarzysza, o sprawie kosztów własnych, o sprawie rentowności nikt na konferencji się nie wypowiedział. Mówimy, że jesteśmy gospodarzami kraju, że za kraj odpowiadamy.

Nie można odpowiadać za kraj, jeżeli się nie wie, co ile kosztuje, jeśli się nie wie, czy to się tanio, czy drogo produkuje. Trzeba, żeby towarzysze nauczyli się liczyć, wiedzieć, czy koszty spadają, czy rosną, żeby organizacje partyjne wzięły się naprawdę za sprawę obniżki kosztów własnych.

Z najlepszej uchwały nic nie wychodzi, jeśli nie ma kontroli jej wykonania

Jest jeszcze jedna ważna sprawa: — można przyjąć najlepszą uchwałę, najlepszą rezolucję, ale jak się uchwałę i rezolucję puści w teren i potem się nie sprawdzi, co się z nią dzieje, to nic z tych uchwał nie wychodzi. Np. była uchwała Biura Organizacyjnego KC w sprawie budownictwa. Były też inne uchwały, słuszne uchwały.

Czy warszawska organizacja skontrolowała do końca ich wykonanie? Należy powiedzieć, że nie. Była np. uchwała Biura Organizacyjnego w sprawie pracy org. partyjnej w Min. Handlu Wewnętrznego. Uchwała skrytykowała mocno pracę tej organizacji. W jakim celu? Po to, żeby powiedzieć że tak jest właściwie we wszystkich ministerstwach i że trzeba na przykładzie jednego ministerstwa to pokazać, a warszawska organizacja to już wykorzysta.

Warszawska organizacja zrobiła to — ale formalnie. Ma się dobrą uchwałę, ale kontroli wykonania uchwały nie ma. Trzeba, żeby warszawska organizacja nauczyła się kontrolować wykonanie słusznych uchwał.

Warszawska organizacja partyjna zdolna jest dokonać przełomu w swej pracy

Czy warszawska organizacja partyjna może to wszystko zrobić, to znaczy dokonać przełomu, postawić jako centralne zagadnienia zagadnienie wzmocnienia więzi z masami, szerokiej pracy polityczno-wychowawczej wśród mas, zagadnienie ofensywnej polityki w walce z wrogiem klasowym, zagadnienie uczynienia z każdego członka partii agitatora i obrońcy linii partyjnej?

Czy warszawska organizacja partyjna może dokonać przełomu — to znaczy nastawić wszystkie organizacje partyjne na bolszewicką walkę ze złem, to znaczy nastawić warszawską organizację partyjną na radykalną zmianę składu społecznego, to znaczy — nastawić warszawską organizację partyjną na konkretne kierownictwo sprawami gospodarczymi, na to, żeby Warszawa była czysta, na to, żebyśmy produkowali taniej i żebyśmy kontrolowali nasze własne uchwały.

Czy można to zrobić? Jasne, można to zrobić. Warszawska organizacja, to jest wielka organizacja. Ma tradycje, piękne tradycje, tradycje Proletariatu, SDKPiL, Dzierżyńskie o, Marchlewskiego, Okrzei i Bieruta. Przecież to jest organizacja miasta, które leżało w gruzach, a teraz żyje.

Może dokonać niezbędnego przełomu warszawska organizacja? Może! I jeżeli to zrobi, i tylko wtedy, kiedy to zrobi, osiągniemy cel, a Warszawa stanie się pięknym, porywającym, socjalistycznym miastem, socjalistyczną stolicą socjalistycznej Polski.

W pięciolecie uchwał poczdamskich

Piąta rocznica Poczdamu przypada na dni nowej agresji podjętej przez imperialistów amerykańskich przeciw narodowi koreańskiemu. Przypada na dni kiedy naród koreański zadaje cios za ciosem wojskom agresora, na dni, kiedy agresorzy knują dalsze spiski przeciw pokojowi.

Jak zawsze Związek Radziecki i kraje skupione wokół niego bronią nieugięcie sprawy pokoju, bronią poszanowania praw międzynarodowych, bronią poszanowania Karty ONZ, która bezczelnie łamią amerykańscy imperialiści posługujący się swą machiną do głosowania.

Rocznica Poczdamu — to rocznica symbolizująca klęskę hitlerowskich agresorów. O tym w pięć lat po Poczdamie powinni pamiętać agresorzy anglosascy.

*

Dwie idee przewodnie legły u podstaw uchwał poczdamskich: jedna — to zniszczenie do gruntu imperializmu niemieckiego, który sam, lub na spółkę z innymi imperialistycznymi państwami od dziesięcioleci stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju światowego; druga — to stworzenie warunków dla demokratycznego samookreślenia narodu niemieckiego, to znaczy zbudowanie fundamentów zjednoczonych na demokratycznej bazie pokojowych Niemiec, czego jednym z podstawowych warunków jest uznanie przez Niemcy granicy na Odrze i Nysie.

Tak rozumiał uchwały poczdamskie najważniejszy ich sygnatariusz — Związek Radziecki, mocarstwo, które niemal samo rozgromiło potęgę hitleryzmu. Tak rozumiały uchwały poczdamskie masy ludowe całej Europy, a przede wszystkim masy ludowe Polski, mającej tak ciężkie doświadczenia w przeszłości z pruską zaborczością i niemieckim imperializmem. Tak wreszcie pojęły uchwały poczdamskie niemieckie siły demokratyczne, które na gruzach pozostawionych przez hitleryzm przystąpiły do budowy nowego życia.

Inne były jednak intencje kół rządzących państw anglosaskich, które jednak wobec układu sił na świecie, wobec postawy opinii publicznej zmuszone były uchwały poczdamskie podpisać. Dla nich imperializm niemiecki nie był wrogiem, którego należało definitywnie zniszczyć, lecz współnikiem-konkurentem, z którym zdarzały się chwilowe nieporozumienia.

Dla nich nie zabezpieczenie pokoju było celem, lecz uratowanie gnijącego ustroju kapitalistycznego, nawet za cenę nowych wojen, za cenę odbudowy i włączenia do nowego systemu agresji — dopiero co pokonanego imperializmu niemieckiego. Dla nich nie demokratyczne, zjednoczone Niemcy miały wykluć się z uchwał poczdamskich, lecz dawne, burżuazyjne Niemcy, przykrywające co najwyżej neo-hitlerowską treść pseudo-demokratyczną fasadą. I tak, podobnie jak inne były cele wojenne antyfaszystowskiej koalicji ludów — na czele której stał Związek Radziecki i inne — mocarstw imperialistycznych — tak samo różne były cele powojennej polityki w stosunku do Niemiec.

Dziś, w pięć lat po historycznych układach poczdamskich, widać wyraźnie dwa bilanse. W Trizonii ani jedna z uchwał dotyczących demokratyzacji Niemiec nie została przeprowadzona. Przeciwnie, usunięci na początku hitlerowcy wracają z wielkim szumem propagandowym na swoje stanowiska. Zachodnio-niemiecki przemysł zbrojeniowy pracuje teraz całą parą na potrzeby „atlantyckiej wspólnoty" agresorów amerykańskich. Zamiast samookreślenia dla narodu niemieckiego — narzucono Trizonii, przy pomocy quislingów w rodzaju Adenauera czy Schumachera szereg ustaw, przekształcających zachodnie Niemcy faktycznie w kolonię Wall Street — jak np. statut Ruhry, aneksję Saary, statut okupacyjny itd.

W tym samym pięcioleciu na obszarach między Odrą a Łabą zaszły podstawowe przemiany. Okupacja sprawowana przez socjalistyczne mocarstwo obudziła do życia klasę robotniczą, dała wszelkie poparcie siłom demokratycznym Niemiec. W ramach stworzonych przez Armię Radziecką, która wyzwoliła również i naród niemiecki od faszyzmu — rozwinęły się zalążki przyszłych pokojowych Niemiec.

W cztery lata po Poczdamie powstała na terenie okupacji radzieckiej Niemiecka Republika Demokratyczna, stanowiąca punkt zwrotny w historii Europy i mająca przełomowe znaczenie dla całego narodu niemieckiego, bez względu na granicę, oddzielającą sztucznie Republikę od okupowanej przez imperialistów Trizonii.

W ten sposób zostały w Niemczech wschodnich zrealizowane obie podstawowe idee Poczdamu: wykorzenienie imperializmu i stworzenie warunków dla demokratycznego samookreślenia narodu niemieckiego.

Naród polski przywitał Poczdam z uczuciem radości i zadowolenia. Poczdam bowiem zabezpieczał Polskę przed powtórzeniem agresji ze strony imperializmu niemieckiego. Poczdam zarazem sankcjonował historyczne prawa Polski do ziem zachodnich. Bardzo szybko jednak okazało się, że w tej dziedzinie, podobnie jak w każdej innej, anglosascy imperialiści nie zamierzali ani przez chwilę dotrzymywać podpisanych przez siebie uchwał. Od pierwszej chwili imperialiści prowadzili kampanię przeciwko granicy na Odrze i Nysie, podsycając i inspirując rewizjonizm reakcji niemieckiej, starając się w wykrętny sposób fałszywie „interpretować" sens uchwał poczdamskich.

Wszystkie ich wysiłki poszły jednak na marne. Poszły na marne dlatego, że na straży Poczdamu stał i stoi wielki Związek Radziecki. Poszły na marne, dlatego, że naród polski, wyzwolony z jarzma kapitalizmu i uniezależniony od intryg i machinacji kapitalistycznego świata już nigdy więcej nie będzie igraszką w rękach międzynarodowych monopoli. Poszły na marne dlatego, że siły demokratyczne Niemiec, z Socjalistyczną Partią Jedności na czele, w upartej walce rozbiły na wschód od Łaby ośrodki reakcji i rewizjonizmu, zlikwidowały gniazda junkrów i monopolistów, organizatorów i inicjatorów „Drang nach Osten".

W przeciwieństwie do imperialistów zachodnich siły demokratyczne Niemiec uznały i potwierdziły uchwały poczdamskie. Prawnym wyrazem tego uznania były podpisane w Warszawie w czerwcu br. deklaracje i umowy o wytyczeniu niezmiennej i ustalonej w Poczdamie granicy. Wyrazem faktycznym tego uznania są rozwijające się stosunki przyjaźni i współpracy między Polską Ludową a Demokratyczną Republiką Niemiecką — przyjaźni sprawiającej, że na granicy pokoju, łączącej oba narody, stoi wspólna straż pokoju mas ludowych Polski i Demokratycznych Niemiec.

W ciągu pięciu lat od uchwał poczdamskich poważnie okrzepły siły pokoju również i w samych Niemczech. I nie ulega wątpliwości, że realizacja Poczdamu w całych Niemczech — stworzenie jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec — odbędzie się wbrew sabotażowi imperialistów, wbrew ich polityce podziału kraju, wbrew ich marionetkom w rodzaju Adenauera czy Schumachera. Domaga się tego bowiem nie tylko naród niemiecki; to zjednoczenie leży w interesie wszystkich pokój miłujących narodów, w tej liczbie również i narodu polskiego.

St. B.

Dom Zdrowia dla dzieci w Konstancinie

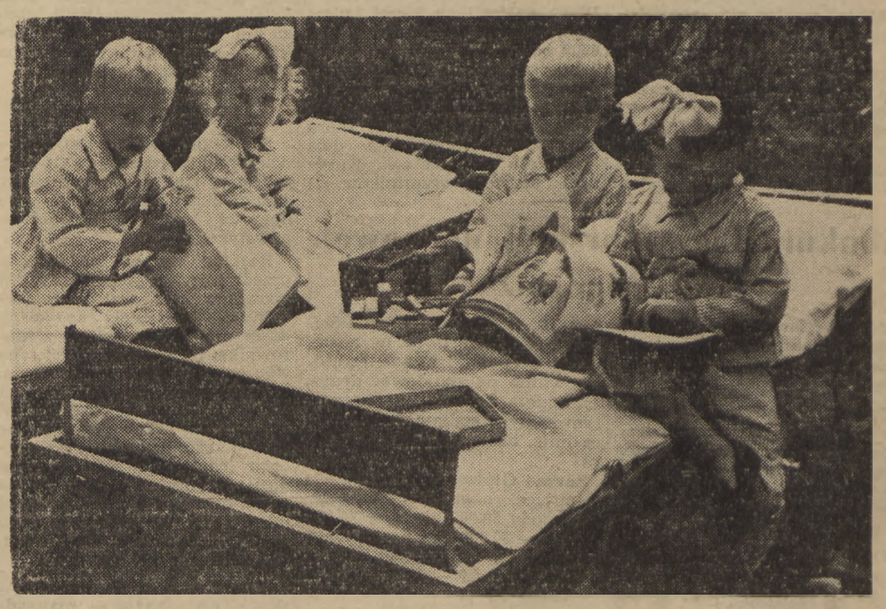

21 lipca br. uruchomiony został w Konstancinie pod Warszawą Dom Zdrowia oddziału chirurgicznego I Kliniki Chorób Dziecięcych warszawskiej Akademii Medycznej. Nowy ośrodek leczniczy liczy 33 miejsca. Przebywają w nim dzieci kierowane ze szpitala na okres rekonwalescencji. Na zdjęciu czterech małych pacjentów w ogrodzie Domu Zdrowia

Foto AR

Kobiety wielkopolskie aktywistkami w pracy społecznej i zawodowej

Ostatnie Plenum ORZZ w Poznaniu poświęcone było omówieniu zadań pracy związkowej wśród kobiet. W wygłoszonych przemówieniach podkreślono, że stale wzrasta udział kobiet w życiu gospodarczym i społecznym w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej.

Związki Zawodowe zrzeszają 117 tysięcy członkiń. Liga Kobiet skupia w 3.260 kołach ponad 133 tys. członkiń. We władzach związkowych wszystkich stopni znajduje się 4 tysiące kobiet. W radach zakładowych zasiada 725 kobiet. We współzawodnictwie w zakładach fabrycznych bierze udział przeszło 25 tysięcy kobiet, spośród których 537 zdobyło tytuł przodownicy pracy.

Wyróżniające się w pracy kobiety awansują na odpowiedzialne stanowiska. Np. b. robotnica fabryki pluszu i aksamitu w Kaliszu Zofia Filipowicz, działaczka związkowa i Ligi Kobiet, została dyrektorem zakładu pracy.

Kadry pracownic w przemyśle powiększyły się ostatnio o 1.600 kobiet, przeszkolonych na kursach, zorganizowanych w ubiegłym półroczu przez LK.

Aktywistki Związków Zawodowych i Ligi Kobiet przyczyniły się m. in. do rozbudowy urządzeń socjalnych. Liczba żłobków z 3-ch w 1945 roku wzrosła do 35 w br., liczba przedszkoli z 91 do 880, Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem do 121.

Obok osiągnięć, omówiono tak że braki i niedociągnięcia w dotychczasowej pracy. Wskazano przede wszystkim na braki w pracy wychowawczo - uświadamiającej wśród kobiet pracujących poza domem i gospodyń domowych.

Podkreślono również konieczność dalszego uaktywnienia kobiet w życiu społecznym. Należy wzmóc wysiłki nad upowszechnieniem i wymianą osiągnięć wybitnych przodownic pracy. Należy ponadto szeroko popularyzować doświadczenia pracy kobiet radzieckich. Stwierdzono potrzebę szerszego niż dotąd umożliwienia kobietom dostępu do zdobycia kwalifikacji zawodowych oraz dalszego dokształcania się. (a)

Robotnica rolna odznaczona orderem „Sztandar Pracy"

Orderem „Sztandar Pracy" II klasy odznaczona została ostatnio 60-letnia Maria Czerwińska, brygadzistka chlewni — przodownica pracy PGR Stradomia Górna, pow. Syców, na Dolnym Śląsku. Odznaczenie otrzymała za wzorową pracę i wyjątkową troskę o powierzoną jej opiece hodowlę trzody oraz za wysokie osiągnięcia produkcyjne.

W pierwszym półroczu br. Czerwińska wyhodowała 438 warchlaków, obecnie opiekuje się 46 maciorami i 400 prosiętami.

Odznaczenie za wzorową pracę przodownica pracy przyjęła ze wzruszeniem: „Nie myślałam, że kiedyś dostąpię tego zaszczytu. Teraz będę pracować jeszcze lepiej, bo „Sztandar Pracy" zobowiązał mnie do tego". (a)

8 tys. grup producentów zorganizowano na Pomorzu Zachodnim

Na Pomorzu Zachodnim zorganizowano dotychczas około 8 tysięcy grup producentów, zrzeszających 130 tysięcy członków, tj. przeszło dwa razy tyle niż w roku ubiegłym.

Współzawodnictwo, w którym uczestniczy ponad 60 proc. grup plantatorów i hodowców oraz 40 proc. gromad województw szczecińskiego i koszalińskiego, przyczyniło się poważnie do podniesienia produkcji rolnej i zwierzęcej.

Do najlepiej pracujących należy grupa hodowców trzody chlewnej z gromady Grodzkie, pow. Białogard, która przekroczyła plan kontraktacji trzody o 20 proc.

Grupa plantatorów ziemniaka jadalnego z gromady Radowo Wielkie, pow. Gryfice wykonała plan kontraktacji w 205 proc.

Grupy organizują systematyczne narady produkcyjne oraz prowadzą akcję szkoleniową.

W planie na b. r. przewiduje się zorganizowanie na Pomorzu Zachodnim ponad 9.500 grup producentów z liczbą około 160 tys. członków. (a)

Rozwój współzawodnictwa na wsi białostockiej

Współzawodnictwo pracy wśród małorolnych i średniorolnych chłopów w Białostocczyźnie stale się rozszerza. W ciągu ostatnich 6 miesięcy we współzawodnictwie brało udział ponad 70 tysięcy chłopów.

W wyniku współzawodnictwa, powstało m. in. na Białostocczyźnie 7.000 nowych grup hodowców i plantatorów. Obecnie w województwie białostockim istnieje 10.675 grup producentów, liczących 190 tys. członków, w tym 19.000 kobiet. M. in. Białostocczyzna liczy 1.600 zespołów hodowców bydła, 2.650 zespołów hodowców trzody chlewnej. (a)

Robotnicy Elbląga upłynniają remanenty

Walka o upłynnienie remanentów należy obecnie do najważniejszych problemów we wszystkich zakładach pracy w Elblągu.

Podjęli ją przede wszystkim robotnicy zakładów im. gen. Świerczewskiego.

Jeszcze w r. b. zakłady te oddadzą do użytku innych przedsiębiorstw poważne ilości surowców i maszyn o ogólnej wartości około 300 milionów złotych.

W r. b. zgłoszono do upłynnienia remanenty za około 146 milionów złotych. (a)

Pierwszy robotnik kamieniołomów wykonał plan roczny

Pierwszym robotnikiem w kamieniołomie w Świerkach na Dolnym Śląsku, który wykonał swoje roczne zadanie produkcyjne, jest Jan Midura.

Od początku br. Midura stale wykonuje przeciętnie ponad 200 proc. normy. Sukcesy swe zawdzięcza Midura wzorowej dyscyplinie pracy oraz właściwemu wykorzystaniu narzędzi pracy. (a)

471 kursów dla analfabetów w Wielkopolsce

Akcja zwalczania analfabetyzmu w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej stale postępuje naprzód. W świetlicach Związku Samopomocy Chłopskiej odbywa się 230 kursów początkowego nauczania, w których bierze udział ponad 3000 uczestników.

Ogółem ZSCh zorganizował w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej 471 kursów, które objęły 6500 słuchaczy.

Spośród przodowników pracy oświatowej wyróżniła się Michalina Sadowa w Drawskim Łukaczu, powiat Piła, która prowadziła jednocześnie dwa kursy dla analfabetów. Kursy te ukończyło 42 uczestników. (a)

Konkurs Ligi Morskiej na nowelę lub reportaż

Zarząd Główny Ligi Morskiej, ogłasza konkurs otwarty na nowelę lub reportaż o tematyce morskiej.

Treścią noweli lub reportażu ma być życie i praca marynarzy rybaków, pracowników portowych, stoczniowców, uczniów szkół morskich i innych pracowników naszej gospodarki morskiej.

Objętość noweli lub reportażu winna się mieścić w granicach od 10 do 20 stron maszynopisu, na znormalizowanym arkuszu z podwójnym odstępem.

Nowele lub reportaże zaopatrzone godłem autora winny być przesłane na adres: Zarząd Główny Ligi Morskiej, Redakcja Wydawnictw, Warszawa, ul. Widok 10, w kopercie z zaznaczeniem „Konkurs L. M. na nowelę lub reportaż", wewnątrz której winna się znajdować druga, zamknięta koperta, zaopatrzona tym samym godłem, zawierająca imię, nazwisko i adres autora.

Zarząd Główny LM ustala następujące nagrody na nowele: I nagroda 50.000 zł, II — 40.000 zł, III — 30.000 zł i następujące nagrody na reportaż: I nagroda 30.000 zł, II — 20.000 zł, III — 15.000 zł.

Przewiduje się dodatkowe nagrody.

Termin nadsyłania nowel lub reportaży na konkurs upływa z dniem 1 października 1950 r.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 15 grudnia 1950 r. (a)

Drobny brak, a duży kłopot

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Międzyzdroje w lipcu

Na odwrotnej stronie każdego skierowania Funduszu Wczasów Pracowniczych do jakiejkolwiek miejscowości wypoczynkowej umieszczono spis przedmiotów, które powinien zabrać ze sobą wczasowicz wyjeżdżając na urlop. A więc: szczoteczkę do zębów, szczotkę do obuwia, pastę do zębów, mydło itd. itd.

Nie wszyscy jednak wczasowicze pamiętają o zabraniu tych niezbędnych przedmiotów. Są również tacy, którzy uważają, że np. mydło lub pastę do obuwia będą mogli nabyć w miejscowych sklepach.

*

Wczasowicze, którzy wyjechali na urlop do Międzyzdrojów, mają poważne kłopoty. W Międzyzdrojach jest co prawda sporo sklepów Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Zjednoczenie", jednak zaopatrzenie ich pozostawia wiele do życzenia.

W sklepach braknie pasty do zębów, mydła do golenia, szczoteczek... i wielu innych artykułów, w które każda miejscowość wypoczynkowa powinna być dobrze zaopatrzona, a zwłaszcza tak duży ośrodek, jak Międzyzdroje.

*

Prezes PSS „Zjednoczenie" tow Niezgoda opowiada o trudnościach, na jakie napotyka spółdzielnia w otrzymywaniu tych wszystkich artykułów w hurtowniach.

— W końcu czerwca na przykład — mówi tow. Niezgoda — otrzymaliśmy tylko 200 szt. mydła toaletowego. Tymczasem spółdzielnia nasza zaopatruje nie tylko Międzyzdroje, ale również miasto Świnoujście, miasto Wolin oraz miejscowość wypoczynkową Wisełka, gdzie mamy swoje sklepy. Nie otrzymaliśmy zupełnie pasty do obuwia, pasty do zębów, mydła do golenia i wielu innych artykułów, zamówionych w szczecińskich hurtowniach.

Tow. Niezgoda pokazuje miesięczne zamówienie spółdzielni, w którym „Zjednoczenie" prosiło o 600 sztuk mydła toaletowego, 400 sztuk mydła do golenia, 1200 pudełek pasty brązowej do obuwia, 400 pudełek pasty do zębów itd.

Analizując zamówienie spółdzielni i zestawiając je z ilością towaru otrzymanego przez PSS „Zjednoczenie" na zaopatrzenie Międzyzdrojów, Świnoujścia, Wolina i Wisełki, można wysnuć kilka wniosków.

Centrale handlowe, zajmujące się dystrybucją hurtową w woj. szczecińskim, traktują sprawę zaopatrzenia miejscowości wypoczynkowych po macoszemu.

Nie bez winy jest też PSS „Zjednoczenie", która zbyt późno wysłała zamówienia do hurtowni. Ponadto „Zjednoczenie" nie zbadało potrzeb zaopatrywanych przez siebie miejscowości. Świadczą o tym zbyt małe ilości towarów, zamawianych w hurtowniach.

Trzeba bowiem wiedzieć, że na każdy dwutygodniowy turnus przyjeżdża do Międzyzdrojów kilka tysięcy wczasowiczów. Dużo wczasowiczów przyjeżdża również do Wisełki. A są przecież i stali mieszkańcy Świnoujścia, Wolina i Międzyzdrojów.

*

Spółdzielnia nie umiała przewidzieć popytu, ale przewidział go miejscowy KUZ (Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia). W piśmie KUZ-u z dnia 16 czerwca br. skierowanym do PSS „Zjednoczenie", czytamy m. in.:

„Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia poleca natychmiast zaopatrzyć wszystkie sklepy spółdzielcze w większą ilość takich artykułów jak bielidło, soda, mydło toaletowe, mydło do golenia, proszek do prania w dużej ilości, pasta do zębów, pasta do obuwia czarna i kolorowa, pudry kosmetyczne, kremy..."

„Stwierdzony brak którego kolwiek z tych artykułów w ciągu najbliższych dni — czytamy dalej w tym samym piśmie — spowoduje wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do kierownictwa spółdzielni".

Przed wydaniem tego pisma, nie było w sklepach PSS „Zjednoczenie" w Międzyzdrojach, w Świnoujściu, Wolinie i Wisełce tych wszystkich artykułów, które poleca sprowadzić KUZ. Nie było ich też i po wydaniu pisma.

Dlaczego KUZ, zakładając z góry możliwość niewykonania polecenia, czego dowodem jest przestroga, udzielona kierownictwu sklepu, nie skontrolowała, czy polecenie zostało rzeczywiście wykonane?

Dlaczego KUZ nie pomogła spółdzielni w pokonaniu trudności przy nabywaniu artykułów w hurtowniach?

Skorzystali na tym prywatni kupcy z Międzyzdrojów i Świnoujścia. I tak np. w drogerii w Międzyzdrojach można kupić olejek do opalania, którego nie ma w sklepach spółdzielczych, Cenę skalkulowano jednak tak, iż kilkakrotnie przekracza ona wartość artykułu. Podobnie dzieje się z innymi towarami, których brak w sklepach spółdzielczych.

Miejscowa Społeczna Komisja Kontroli Cen nie zainteresowała się dotychczas tą sprawą i nie przypomniała prywatnym właścicielom sklepów w Międzyzdrojach i Świnoujściu iż cenniki wydawane są po to, aby je przestrzegać.

Zaopatrzenie sklepów w Międzyzdrojach, Świnoujściu, Wolinie i Wisełce trzeba usprawnić. Oszczędzi to bowiem wiele kłopotów i pieniędzy wczasowiczom, przyjeżdżającym do tych miejscowości.

W. IWANICKI

Największe w Polsce trutowisko

W powiecie kłodzkim istnieje największe w Polsce trutowisko założone przez Państwową Agromonię Rolną. Pszczelarze z całego kraju przysyłają tu matki-królowe, które składają tu czerwie. Następnie cały rój wraz z matką odesłany zostaje właścicielowi. Na zdjęciu ogólny widok trutowiska

Foto Film Polski

Na obozie w Otwocku Wielkim studenci przygotowują się do II Kongresu MZS

Na bramie napis: **„NAPRZÓD DO DRUGIEGO KONGRESU M. Z. S."**. Pod tym hasłem rozpoczął się w Otwocku Wielkim obóz przygotowawczy dla ekip artystycznych mających wystąpić w Pradze w czasie II Kongresu Międzynarodowego Zrzeszenia Studentów. Obóz ten zorganizowany przez Radę Naczelną ZSP przy współudziale PBP „Orbis" ma na celu przeprowadzenie prób z całością chóru, baletu i orkiestry, oraz bliższe poznanie się wyjeżdżającej młodzieży.

Na obozie przebywa około 130 studentów i studentek, przeważnie z Krakowa i z Gdańska, którzy pilnie ćwiczą taniec i śpiew pod kierunkiem doświadczonych profesorów muzyki i tańca. Wszyscy są zachwyceni pięknem okolicy, jeziorem, zabytkowym pałacem na wyspie, choć warunki techniczne obozu nie są najlepsze. „Szczególnie odczuwamy brak odpowiedniej sali do przeprowadzania prób baletu — mówi kierownik obozu kol. Markiewicz. Chór i orkiestra mogą ćwiczyć choćby na placyku przed budynkiem".

Trudności nie zrażają

Ale trudności nie zrażają młodzieży. Przyjechali po to aby się uczyć i na pewno nie stracą żadnej okazji, aby zdobyć wiadomości i podnieść swój poziom artystyczny.

Rozkład zajęć ustaliliśmy przed rozpoczęciem obozu, — opowiada kierownik organizacyjny — a zajęcia na każdy dzień ustalamy wspólnie z kierownikami chóru i baletu na wieczornych odprawach. Rano urządzamy prasówkę i referat z dyskusją trwające około 2-ch godzin. Na próby poświęca się 5—6 godzin dziennie. Po próbach następuje podwieczorek, następnie gry sportowe, w których niestety nie mogą brać udziału wszyscy naraz z powodu braku odpowiedniej ilości boisk. Ale młodzież nie próżnuje.

„Budujemy sobie nowe boisko — opowiadają — uporządkowaliśmy już ścieżki w parku, otaczamy troskliwą opieką trawniki i kwietniki. Przygotowujemy to na dzień przyjazdu delegatów i obserwatorów na II Kongres MZS, którzy pozostaną z nami do 12-go sierpnia tzn. do chwili wspólnego wyjazdu do Pragi".

Współpraca z miejscowym kołem ZMP

Młodzież nawiązała kontakt z miejscowym kołem ZMP. Koło wiejskie ZMP w Otwocku Wielkim urządza uroczystość dożynkową. Studenci zobowiązali się im dopomóc w opracowaniu artystycznym. Będą organizować co drugi dzień wspólne ogniska itp.

„Zacieśnimy węzły przyjaźni między uczącą się młodzieżą miasta i pracującą młodzieżą wsi — mówi kol. Nowakowski. — Pójdzie to tym łatwiej, że wielu z nas, nawet bardzo wielu, pochodzi ze wsi, rozumie i zna wszystkie jej bolączki".

Po wieczornym apelu młodzież rozchodzi się do swoich pokoi i namiotów. Nie trzeba ich pytać o wrażenia. Opowiadają sami. „Jesteśmy bardzo szczęśliwi i jednocześnie dumni, że będziemy reprezentować w Pradze naszych wszystkich kolegów, że spotkamy się tam z młodzieżą radziecką, z bohaterską młodzieżą walczącej Korei, z kolegami z krajów demokracji ludowej, z postępową młodzieżą krajów kapitalistycznych.

Postaramy się nie zawieść zaufania jakie w nas pokładają nasi koledzy i będziemy godnie reprezentować studentów polskich na Kongresie Międzynarodowego Zrzeszenia Studentów".

JANUSZ PODOSKI

Rezerwaty przyrodnicze w woj. gdańskim

Na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych okr. gdańskiego znajduje się ponad 70 rezerwatów przyrodniczych, posiadających ciekawe zbiorowiska roślinne, rzadko spotykane okazy ptactwa oraz zwierząt. Ponadto istnieją tu interesujące rezerwaty krajobrazowe, zwłaszcza w tzw. Szwajcarii Kaszubskiej

Do ważniejszych zaliczyć należy: rezerwat w jarze rzeki Raduni, Jezioro Ostrzyckie z pięknymi okazami czapli i kormoranów, rezerwat ptasi u ujścia Martwej Wisły, rezerwat ptactwa błotnego na jeziorze Drużno koło Elbląga i rezerwat flory na Kępie Redłowskiej.

Poza tym na terenie podległym tutejszej Dyrekcji Lasów Państwowych znajduje się kilka rezerwatów głuszcowych, rezerwat Karwińskie Błoto z ciekawą roślinnością na torfowiskach typu atlantyckiego, rezerwat w Odrach nad Wdą, gdzie do dziś znajduje się pierwotny kalendarz Słowian, zbudowany z głazów oraz prehistoryczne groby.

Interesujący dla historyka jest również rezerwat na Zamkowej Górze koło jeziora Żarnowieckiego z resztkami ruin Grodziszcza i wałami ochronnymi.

W rezerwatach woj. gdańskiego znajduje się wiele innych interesujących obiektów, jak: około tysiącletni dąb pod Tolkmickiem; buk w PGR Rzucewo w Pomorskim, o obwodzie 620 cm; grota stalaktytowa w nadleśnictwie Darzlubie pow. pomorski; grupa głazów narzutowych w obrębie Parku Miejskiego w Pucku; 500-letni wiąz w Kartuzach grubości 460 cm i cisy w pow lęborskim.

Część zachodnich terenów woj. gdańskiego w okolicach jeziora Łeba przyłączona będzie w przyszłości do Parku Narodowego. (bc)

Wystawa TPPR w Łomży

Staraniem TPPR została otwarta w Łomży wystawa pod nazwą: „Życie w Związku Radzieckim".

Wystawa zawiera liczne zdjęcia i wykresy ilustrujące rozwój przemysłu radzieckiego, życie i pracę w ołchozach, współzawodnictwo pracy, tempo odbudowy zniszczonych w czasie działań wojennych miast itd. Specjalny dział wystawy poświęcono olbrzymiemu wkładowi ZSRR w walkę o pokój.

Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie społeczeństwa łomżyńskiego. (a)

90 tys. km bez remontu przejechali kolejarze olsztyńscy

Na dworcu kolejowym w Olsztynie odbyła się uroczystość powitania trzech drużyn parowozowych w składzie: S. Kwapiński, J. Chojnacki, K. Birula, J. Śmigielski, W. Minkiewicz i B. Woźniak, które przejechały na parowozie bez remontu 90 tys. km. Kolejarze zrealizowali swoje długofalowe zobowiązanie z nadwyżką, co dało ok. 1,5 miln. zł oszczędności. (a)

Zapisy do liceów gospodarczych

Dyrekcja Państwowego Liceum Gospodarczego w Warszawie ul. Górnośląska 31 przyjmuje kandydatów i kandydatki do następujących szkół dziennych i wieczorowych:

SZKOŁY DZIENNE

1. Państwowe Liceum Gospodarcze II stopnia — nauka trwa 2 lata.

a) Wydział gospodarczy,

b) Wydział przemysłu gospodniego (hotelarstwo).

Do powyższych wydziałów mogą się zgłaszać kandydaci i kandydatki po ukończeniu co najmniej 16 lat życia i posiadający świadectwo ukończenia 9 klas szkoły podstawowej lub małej matury, ewentualnie inne świadectwo, uznane przez władze szkolne za równoznaczne.

W okresie wakacji między kl. I a II obowiązuje uczniów Liceum miesięczna praktyka w gospodarstwach zbiorowych różnego typu jak domach wypoczynkowych, zdrojowiskach, wczasowiskach itp.

2. Państwowe Technikum Przemysłu Gospodniego (hotelarstwo).

Do Technikum mogą się zgłaszać kandydaci i kandydatki po ukończeniu 14 lat życia ze świadectwem 7 kl. szkoły podstawowej. Nauka trwa 3 lata.

W okresie kształcenia obowiązuje praktyka w różnego rodzaju instytucjach gospodnich jak domach wczasowych, uzdrowiskach, interna tach itp.

Świadectwo maturalne Liceum i Technikum uprawnia po przebytej praktyce do obejmowania kierowniczych stanowisk w gospodarstwach zbiorowych różnego typu oraz do dalszego kształcenia się w szkołach akademickich odpowiedniego kierunku.

Egzamin wstępny do obu szkół (Liceum, Technikum) odbędzie się w drugim turnusie 29, 30 i 31 sierpnia 1950 r. Obejmuje egzamin piśmienny z języka polskiego i matematyki, ustny z języka polskiego, chemii i fizyki.

SZKOŁA WIECZOROWA

1. Dwuletnie Państwowe Liceum Przemysłu Gospodniego dla Dorosłych będzie uruchomione od września 1950 roku. Kandydaci muszą mieć ukończone 9 klas szkoły podstawowej lub wykształcenie równoważne. Do podania należy dołączyć życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, 2 fotografie. O przyjęciu do I klasy Liceum decyduje praktyka i sprawdzający egzamin z języka polskiego i matematyki.

Wykłady odbywają się w godzinach od 16 do 21-ej.

Sekretariat szkoły — Warszawa, Górnośląska 31 — barak — przyjmuje podania, do którego należy dołączyć: życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, 2 fotografie. (a)

Komunikat Dyrekcji Poczt i Telegrafów

Wiele osób używa znaczka wydanego przez Pocztę na Odbudowę Warszawy, wartości 5 zł., do opłacania przesyłek listowych zagranicę.

W związku z tym Dyrekcja Poczt i Telegrafów wyjaśnia, że znaczki te mogą być dodatkowo naklejane na kartkach i listach obrotu krajowego, na przesyłkach natomiast obrotu zagranicznego mogą one być użyte tylko jako dobrowolna ofiara na rzecz odbudowy stolicy, obok pełnej opłaty taryfowej za daną przesyłkę w normalnych znaczkach pocztowych. (a)

Wiadomości sportowe

Skonecki mistrzem tenisowym Polski po zwycięstwie nad Asbothem

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

W finale międzynarodowych tenisowych mistrzostw Polski, rozegranym przy olbrzymim zainteresowaniu przeszło 5 tys. widzów na kortach sopockiego Ogniwa spotkali się dwaj bezsprzecznie najlepsi tenisiści krajów demokracji ludowej, dwaj rywale mający stale między sobą porachunki: Polak Skonecki i Węgier Asboth.

W roku ubiegłym na wiosnę Asboth pokonał w Warszawie Skoneckiego, który zrewanżował się mu w Budapeszcie wygrywając międzynarodowe mistrzostwo Węgier. W roku bieżącym Asboth znowu pokonał Skoneckiego w Pradze w finale mistrzostw CSR. W Sopocie w walce o tytuł mistrza Polski Skonecki odniósł wielki sukces i zdecydowanie pokonał Węgra w 4 setach. Ostatnie słowo należy więc do Skoneckiego.

Mecz sopocki wykazał, że Skonecki w chwili obecnej jest jednak lepszy od Asbotha. Walka była bardzo zacięta, szczególnie w drugim secie.

Skonecki w spotkaniu z Węgrem wykazał bardzo dobrą taktykę. Po wygraniu dwóch setów, dla odprężenia nerwowego zaczął grać mniej uważnie, co wykorzystał zaraz Asboth i zdobył cztery gemy. Polak oddał seta bez specjalnej walki, rezerwując siły na seta następnego. Taktyka ta okazała się mądrą, gdyż czwartego seta Skonecki grając bardzo uważnie i prawie bezbłędnie wygrał do 0.

Polak przyjął taktykę narzuconą przez Węgra, a więc poszedł na długą wymianę piłek z głębi kortu bijąc Asbotha jego własną bronią. W przeciwieństwie jednak do Węgra, Skonecki częściej atakował przy siatce i zdobywał punkty.

Skonecki — Asboth
6:4, 6:4, 0:6, 6:0

W pierwszym secie gra była dość monotonna. Obaj przeciwnicy grają z głębi kortu, a Skonecki dość rzadko atakuje przy siatce, jednak za każdym razem wycieczki te przynoszą mu punkty. Set trwa pół godziny i kończy się zwycięstwem Skoneckiego 6:4. Set drugi jest dużo ciekawszy i bardzo zacięty.

Asboth gra dobrze, skraca piłki, a Skonecki popełnia kilka prostych błędów — i Węgier prowadzi 3:0. Od tego momentu jednak Polak zaczyna grać bardzo starannie i wyrównuje do stanu 3:3. Bardzo ciężki jest gem siódmy, obfitujący w długą wymianę piłek. Wygrywa go jednak Skonecki. Następnego gema zdobywa Węgier, ostatecznie jednak Polak atakami przy siatce zapewnia sobie zwycięstwo i wygrywa seta 6:4.

Trzeci set mija bez historii i wygrywa go Asboth 6:0. Skonecki wyraźnie oszczędza sił. Set czwarty rozpoczęty bez 10-minutowej przerwy na propozycję Asbotha jest pokazem doskonałej gry Polaka. Węgier nie jest w stanie znaleźć odpowiedzi na doskonale plasowane, długie piłki Skoneckiego. Widać wyraźnie, że Asboth jest zmęczony, do wielu piłek zupełnie nie dochodzi, próbuje na wszystkie sposoby wybić Polaka z uderzenia, atakuje przy siatce — ale nadaremnie. Skonecki panuje na korcie i pięknym wolejem po dwóch meczbolach wygrywa seta 6:0.

Wyniki dalszych gier

Pozostałe gry poniedziałkowe przyniosły następujące wyniki:

w półfinale gry mieszanej para polska Jędrzejowska — Skonecki pokonała parę węgierską Erdoedi — Adam 5:7, 6:1, 6:4. Drugi set i połowa trzeciego, był pokazem doskonałej gry pary polskiej.

Finał mistrzostw juniorów zakończył się zwycięstwem Węgra Jancso, który pokonał Rumuna Juhasa 6:2, 6:4. W przerwie między meczami rozegrano spotkanie pokazowe pary radzieckiej Korowina — Iwanowa, Ozierow z parą węgierską Koermeczy — Katona. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Węgrów 6:1, 8:6. Najlepszym graczem na placu był Ozierow, obdarzony dokonałym refleksem i dysponujący bardzo mocnym serwisem.

We wtorek zostanie rozegrany finał gry podwójnej i gry mieszanej. Finał gry pojedynczej kobiet odbędzie się we środę.

Skonecki zdobył puchar „Trybuny Ludu". Rozdanie nagród odbędzie się we środę po zakończeniu turnieju.

Z. DALL.

Pożegnalny start lekkoatletów polskich w Niemieckiej Republice Demokratycznej

Sportowcy polscy występem w Poczdamie, zakończyli swój pobyt w Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie występowali w Berlinie i innych miastach z okazji Tygodnia Przyjaźni z narodem polskim, obchodzonym w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Wskutek przemęczenia większą ilością zawodów w jednym tygodniu w Poczdamie startowała tylko część zawodników.

Najlepszy wynik osiągnęła Bregula nka w pchnięciu kulą 12.68 m. W biegu na 100 m. pierwsze miejsce zajął Kiszka w czasie 10,7 sek., potwierdzając swą dobrą formę. Drugie miejsce zajął Buhl w czasie 10.9 sek.

Sztafeta 4 x 100 m. zakończyła się zwycięstwem Polaków, którzy w składzie: Kiszka, Lipski, Mach i Buhl osiągnęli czas 43,8 sek. W konkurencji tej Mach uległ kontuzji przez naderwanie ścięgna. Również w sztafecie szwedzkiej Polacy w składzie: Lipiec, Lipski, Buhl i Kiszka odnieśli zwycięstwo, osiągając czas 1:59,5.

W rzutach startował jedynie Adamczyk, który w pchnięciu kulą zajął drugie miejsce z wynikiem 13,23 m. W skoku o tyczce Adamczyk zajął pierwsze miejsce wynikiem 3.50 m. W trójskoku Hoffman wynikiem 13.88 m. zajął również pierwsze miejsce.

Lekkoatleci ZSRR i Węgier poprawiają rekordy krajowe

W pierwszym dniu międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego ZSRR — Węgry, rozgrywanego na stadionie. Dynamo w Moskwie, ustanowiono 5 nowych rekordów krajowych, w tym 3 Związku Radzieckiego.

Rekord ZSRR poprawiła sztafeta kobieca w biegu 4 x 100 m, w składzie: Maiszyna, Duchowicz, Czudina, Seczenowa, uzyskując czas 47,5 sek. Na tym samym dystansie ustaliła nowy rekord krajowy drużyna węgierska (Tolnay, Lohasz, Egri, Gyarmati) w czasie 48,2 sek.

Nowy rekord ZSRR w sztafecie 4 x 100 m ustanowili zawodnicy radzieccy Sucharew, Korojew, Sanadze i Karakułow, którzy przebiegli ten dystans w 40,9 sek — w czasie o 0,7 sek lepszym od dotychczasowego rekordu ZSRR.

Jeszcze jeden rekord radziecki ustanowił Weetyusme w biegu na 1.500 m — 3.50,4, poprawiając o 1 sek. rekord ZSRR, ustanowiony w ubiegłym roku na meczu z Czechosłowacją. Weetyusme ukończył bieg na drugim miejscu.

W biegu na 800 m w konkurencji kobiecej Backsai Węgry zajęła dopiero trzecie miejsce, jednak jej wynik 2:18,2 jest nowym rekordem krajowym.

Duży sukces odniósł w rzucie młotem zawodnik radziecki Kanaki, wyprzedzając mistrza świata w tej konkurencji Węgra Nemetha. Niespodziankę przyniósł również rzut dyskiem, w którym Gzumska ZSRR uzyskała poza konkursem 46 m wynik prawie o 1 m lepszy od rekordzistki świata Dumbadze, która wygrała tę konkurencję.

Reprezentantka Polski Kurkowska - Spychajłowa zajęła czwarte miejsce na łuczniczych mistrzostwach świata w Kopenhadze. Na zdjęciu nasza reprezentantka na stadionie w Kopenhadze.

Foto Land og Folk

W kilku zdaniach

Zawodnik łódzkiej Gwardii, Sałyga ustanowił na torze w Krakowie nowy rekord godzinny kolarski, przejeżdżając w ciągu 60 minut 41,180 m. Sałyga pobił również rekord Polski na dystansie 50 km. wynikiem 1:14,18 oraz poprawił 5 rekordów na dystansie od 15 do 35 km.

*

W drugim dniu finałowego meczu tenisowego w strefie amerykańskiej o puchar Davisa między Australią a Meksykiem, tenisiści australijscy zdobyli trzeci, decydujący o zwycięstwie punkt i prowadzą 3:0. Para australijska Sedgman — Bromwich pokonała Meksykańczyków Palafox — A. Vega 6:4, 7:5, 6:2.

Zadania warszawskiej organizacji partyjnej na wyższych uczelniach

Z referatu tow. M. Hoffmana, sekretarza WK PZPR – wygłoszonego na II Warszawskiej Konferencji partyjnej

Jednym z podstawowych warunków pełnej realizacji 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej — jest przygotowanie, wykształcenie dostatecznej ilości, należycie wyszkolonych zawodowo i ideologicznie kadr specjalistów z wyższym wykształceniem.

Towarzysz Stalin na VIII Zjeździe Komsomołu w roku 1928 tak uczył:

„Klasa robotnicza nie może stać się prawdziwym gospodarzem kraju, jeżeli nie potrafi wydobyć się z nieokrzesania, jeżeli nie potrafi stworzyć własnej inteligencji, jeśli nie zdobędzie wiedzy i nie potrafi pokierować gospodarką w sposób naukowy.

Posiąść wiedzę, wykuć nowe kadry bolszewików — specjalistów we wszystkich gałęziach wiedzy, uczyć się, uczyć się, uczyć się jak najwytrwalej — oto obecne zadanie.

Masowy marsz młodzieży rewolucyjnej po zdobycie wiedzy — oto, co jest nam teraz potrzebne, towarzysze".

Zadaniem wyższych uczelni jest dać krajowi specjalistów, którzy potrafią posuwać naukę i technikę naprzód, w oparciu o historyczne doświadczenie ZSRR, w oparciu o przodującą naukę radziecką i przodującą organizację pracy na wyższych uczelniach w Związku Radzieckim.

Aby nasze, warszawskie wyższe zakłady naukowe mogły bojowo i zwycięsko realizować olbrzymie zadania, wynikające z 6-letniego Planu, trzeba dokonać olbrzymiego skoku rozwojowego w dziedzinie kształcenia kadr, zasadniczej zmiany samej organizacji pracy na uczelni oraz treści nauczania, trzeba dokonać dużego, twórczego wysiłku całego grona nauczającego i ogółu młodzieży akademickiej, trzeba udoskonalić metody pracy i walki uczelnianych organizacji partyjnych i zampowych.

W Planie 6-letnim stawiamy przed wyższymi uczelniami bojowe zadanie — podwyższenia sprawności wyższych uczelni do 80 proc. tzn. zmniejszenia dotychczasowego odsiewu, (który należy szacować od 60 -70 proc.) przynajmniej do 20 procent.

Spełnienie tego nieodzownego warunku wymaga rzecz jasna, ogromnego wysiłku, ale w pierwszym rzędzie zrozumienia przez samą młodzież akademicką tej prostej prawdy, że walka o wyniki w nauce, o systematyczne pogłębianie wiedzy, o coraz lepsze i gruntowniejsze przyswajanie sobie jej rezultatów i osiągnięć — stanowi centralne i najważniejsze zadania młodzieży, (a szczególnie jej awangardy — członków partii i ZAMP).

Nie kierowaliśmy wzrostem uczelnianych organizacji partyjnych i ZAMP-u

Na 12-tu wyższych uczelniach w Warszawie studiuje obecnie ogółem 25.491 studentów, w tym kobiet 9.570 (w r. 1939 w całym kraju 48.000 stud.), podczas gdy w roku 1939 mieliśmy 11 wyższych zakładów naukowych wliczając w to również prywatne uczelnie, na których (wg danych GUS-u) studiowało około 18.000 młodzieży, przy czym liczba ta miała stałą tendencję do zmniejszania się.

Wprowadzenie na wyższe uczelnie w Warszawie prawie 50 proc. młodzieży robotniczo - chłopskiej, było niewątpliwie wynikiem poważnej akcji politycznej, prowadzonej przez Komisje Rekrutacyjne na wyższych uczelniach.

Ilość członków partii — studentów wynosi obecnie na warszawskich wyższych uczelniach zaledwie 6,5 proc. ogółu studentów, profesorów 16,6 proc., pomocniczych sił naukowych — tylko 8,5 proc.

Skład socjalny partyjnych organizacji studenckich kształtuje się następująco: pochodzenia robotniczego 29 proc.; pochodzenia mało i średnio rolnego chłopstwa — 18 proc.; pochodzenia inteligencji pracującej — 41 proc. inni (dzieci inicjatywy prywatnej, drobnomieszczaństwa itp.)— 12 proc.

Znaczy to, że skład klasowy organizacji partyjnej na uczelniach jest niezadowalający, poważnie odbiega od składu klasowego całej warszawskiej organizacji partyjnej.

Komitet Warszawski PZPR nie dawał dostatecznie jasnych wytycznych odnośnie polityki wzrostu partii na wyższych uczelniach ani poprzez komitety dzielnicowe, ani bezpośrednio podstawowym organizacjom partyjnym.

Na wyższych uczelniach w Warszawie daje się zaobserwować niepokojące zjawisko sztucznego hamowania procesu wciągania do partii najlepszych, najaktywniejszych i najlepiej uczących się ZAMP-owców, pochodzenia robotniczo - chłopskiego.

Staje więc z całą ostrością sprawa prawidłowego wzrostu partii wśród studentów na wyższych uczelniach.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa przyjmowania do partii pracowników naukowych. Na Uniwersytecie Warszawskim zastanawiano się np. przez dwa miesiące czy przyjąć do partii dużej miary postępowego naukowca prorektora tow. Jaczewskiego, a trzy miesiące czekała na przyjęcie do partii tow. Natalia Gąsiorowska znana od pięćdziesięciu lat jako popularyzator materializmu dziejowego i historyk.

Blisko 30 proc. młodzieży studiującej w Warszawie należy do ZAMP-u, przekraczając średnią skali krajowej wynoszącą 23 proc. i zostawiając daleko w tyle np. środowisko krakowskie, w którym członkowie ZAMP stanowią tylko 21 proc. ogółu młodzieży studiującej.

Warszawska organizacja partyjna nie kierowała również wzrostem ilościowym ZAMP. Wzrost ilościowy ZAMP jest dotychczas bezplanowy. Powstaje on na skutek napływu na uczelnie ZMP-owców z początkiem roku akademickiego, natomiast ilość nowoprzyjętych do organizacji w czasie studiów jest znikoma. Np. na Politechnice Warszawskiej w ciągu całego roku przyjęto do ZAMP-u zaledwie 61 nowych członków.

Na pierwszym roku Politechniki Warszawskiej jest w ZAMP-ie 76 proc. ogółu studentów, na II roku — 37 proc., na III — 12 proc., na IV — 10 proc. — przy czym skład socjalny organizacji jest niezadowalający, młodzież bowiem pochodzenia robotniczo - chłopskiego stanowi tylko 49,7 proc., gdy w ogóle na uczelni jest tej młodzieży 52 proc.

O co walczymy na wyższych uczelniach

Brak dostatecznego kierownictwa polityczno - ideologicznego nad ZAMP-em ze strony organizacji partyjnych zarówno w samej uczelni jak i na szczeblu organizacji warszawskiej, wpływa na niewłaściwe ustawienie ZAMP-u w całym życiu i pracy uczelni.

Zadaniem organizacji partyjnej i ZAMP na wyższych uczelniach jest kierowanie życiem politycznym uczelni, walka o podniesienie sprawności uczenia się studentów, walka o postępową treść nauki, co w rezultacie umożliwi szybsze wypełnienie podstawowej funkcji uczelni tj produkcję nowych kadr specjalistów.

Dla realizacji tego zadania organizacje partyjne i ZAMP powinny walczyć o nową organizację nauczania, o socjalistyczną dyscyplinę pracy na uczelni, o terminowość zdawania egzaminów, o podnoszenie świadomości politycznej studentów i pracowników naukowych, organizując i kierując szkoleniem partyjnym i zampowym, walczyć o postępową treść nauki, o przystosowanie tematyki zagadnień i prac nankowych do hierarchii potrzeb państwa ludowego na danym etapie, przyciągać do nas starą ale pozytywnie nastawioną do nowego ustroju kadrę profesorską, wreszcie walczyć o wychowanie nowej, ludowej kadry naukowców.

Jak na tle tych zadań przedstawia się praca warszawskiego Komitetu partii i zarządu okręgowego ZAMP w tej dziedzinie?

Uchwały egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR przyczyniły się w pewnym stopniu do wzmożenia walki o postępową i marksistowską treść nauki o przełamywanie oporów stawianych w imię konserwatywnej zasady autonomiczności uczelni i ponadklasowego charakteru samej nauki.

Ponieważ jednak nie dopilnowaliśmy wykonania tych uchwał przez komitety dzielnicowe, partyjne organizacje uczelniane oraz ZAMP, zmiany w dotychczasowym stylu pracy na uczelniach dokonywały się bez planu i często mechanicznie.

Jedną z poważnych prac, przeprowadzonych z inicjatywy partii na uczelniach w dziedzinie usprawnienia nauki i produkcji kadr były narady produkcyjne. Na naradach tych profesowie, asystenci i młodzież zastanawiali się i dyskutowali zagadnienie usprawnienia organizacji studiów i podniesienia ich poziomu.

I tak np. na Uniwersytecie Warszawskim, odbyły się w I-ej połowie rb. 3 narady produkcyjne, na Politechnice w ciągu roku akadem. 49/50 — 7 narad. W innych uczelniach odbywały się również narady wydziałowe.

Samokrytycznie należy stwierdzić, że ani Warszawski Komitet ani komitety dzielnicowe nie wykorzystały niestety w pełni tych narad i nie wyciągnęły z nich odpowiednich wniosków dla pracy na wyższych uczelniach.

O postępową treść nauczania

Trzeba samokrytycznie stwierdzić, że Komitet Warszawski nie potrafił dotychczas zorganizować walki i dać jasnych wytycznych organizacjom partyjnym na uczelniach (szczególnie partyjnym organizacjom pracowników naukowych) dla stosowania w badaniach naukowych i procesie nauczania nowych, postępowych metod, opartych na metodzie materializmu dialektycznego.

Profesorowie i asystenci partyjni, kierując się często fałszywie pojmowaną solidarnością zawodową, wykazują zbyt mało czujności w zwalczaniu burżuazyjnych i kosmopolitycznych teorii, nie przeciwstawiają się na samej uczelni reakcyjnym wystąpieniom niektórych profesorów.

Pewnymi wynikami w walce o postępową treść nauki może się poszczycić (poza Szkołą Główną Planowania i Statystyki) Akademia Medyczna, gdzie z inicjatywy organizacji partyjnej zorganizowano szeroką akcję popularyzowania, za pomocą odczytów i wydawnictw, teorii Pawłowa i jej zastosowania we wszystkich dziedzinach nauk medycznych, oraz prowadzono walkę z reakcyjnymi teoriami Mendla, Weismana i Morgana, opierając się o wyniki przodującej biologii radzieckiej.

Jedną z głównych form walki o postępową treść nauki jest praca wśród bezpartyjnych wykładowców. Praca ta na wszystkich niemal uczelniach warszawskich została w ogóle zaniedbana.

O wyszkolenie nowych kadr naukowców - marksistów

Trzeba stwierdzić, że w nastawieniu społeczno - politycznym starej profesury nastąpił poważny zwrot w kierunku władzy ludowej. Ogromna większość starej kadry naukowców lojalnie i uczciwie pracuje, przyczyniając się w dużym stopniu wspólnie z bohaterską klasą robotniczą do podnoszenia poziomu życia na wszystkich frontach.

Wśród starej profesury jest jeszcze pewien odsetek obcych a nawet wrogich nam naukowców. Zadaniem organizacji partyjnych jest sprowadzenie tego odsetka do minimum.

Jednocześnie duży planowy wysiłek warszawskiej organizacji partyjnej i ZAMP-u skierowany być powinien na wychowanie nowej kadry naukowców i wykładowców.

Niektóre wyższe uczelnie w Warszawie mają już w tej dziedzinie pewne osiągnięcia.

I tak np.: na SGPiS organizacja partyjna od początku roku prowadziła dodatkowe seminaria dla zdolniejszych studentów, zampowców i członków partii.

W wyniku tej pracy przy katedrze ekonomii politycznej, materializmu dialektycznego i geografii gospodarczej powstały liczne grupy asystenckie, które będą mogły w przyszłym roku wypełnić pedagogiczne zadania katedr, a równocześnie prowadzić pracę naukową. Kontynuacją tej pracy są zorganizowane przez SGPiS szkoleniowe kursy letnie, na których około siedemdziesięciu kandydatów na przyszłych pracowników naukowych otrzymuje wyszkolenie fachowe z zakresu ekonomii, materializmu i statystyki.

Akcja ta pozwoliła organizacji partyjnej i zampowskiej na wysunięcie około trzydziestu nowych asystentów (na ogólną ilość 110 asystentów) z czego część już w roku bieżącym rozpocznie pracę.

Pomimo pewnych osiągnięć komisje kwalifikacyjne dla asystentów pracują przeważnie źle i nie zawsze widać pozytywny wkład organizacji partyjnych i ZAMP-u w ich pracę. W niektórych uczelniach komisje te nie są w ogóle zorganizowane np. w uczelniach artystycznych. Często pracują zupełnie bezplanowo, pozbawiając uczelnie kadr asystenckich, bez przygotowania kadr rezerwowych.

Poważnym brakiem, utrudniającym właściwie wychowanie kadr młodej inteligencji ludowej jest zaniedbanie szkolenia polityczno-ideologicznego, które faktycznie obejmuje zaledwie 25 proc. członków partii i tyleż członków ZAMP.

Szkolenie ideologiczne nie obejmowało dotąd profesorów i asystentów bezpartyjnych, którzy nieraz wykazują chęć uczestniczenia w nim.

Cennym przykładem inicjatywy podstawowej organizacji partyjnej na UW, w tej sprawie był fakt zwrócenia się organizacji partyjnej do Wydz. Nauki KC. z prośbą o zorganizowanie szkolenia ideologicznego dla wszystkich pracowników naukowych.

Walka o wyniki w nauce

Słabość ofensywy ideologicznej marksizmu-leninizmu na wyższych uczelniach jest wykorzystywana przez wrogie elementy, które usiłują przemycić reakcyjną propagandę do środowiska młodzieży uniwersyteckiej.

Zasadniczym brakiem w pracy podstawowych organizacji partyjnych i ZAMP było nieskoncentrowanie wysiłków w walce o wyniki w nauce.

Sprawność uczenia się studentów na uczelniach jest w dalszym ciągu wyjątkowo niska, o czym świadczą fakty, że odsiew jest jeszcze b. wysoki. Faktyczny odsiew np. na I roku studiów Politechniki Warszawskiej wynosi około 70 proc. ogólnej liczby studentów I roku (1200).

Poza tym wielu studentów posiada jeszcze poważne zaległości w nauce i powtarza lata studiów. I np. na Politechnice na wydz. elektrycznym na 329 studentów II roku — 139 tzn. 43 proc. powtarza rok. Ilość kończących studia faktycznie wynosi około 25 proc. i jest zupełnie niewspółmierna w stosunku do rzeczywistego zapotrzebowania kadr fachowców dla gospodarki Polski Ludowej.

I tak w r. 1945/46 otrzymało dyplom na Politechnice Warszawskiej 377 osób, w r. 46/47 — 163, w r. 47/48 — 171 a w r. 48/49 — 292, podczas gdy w okresie Planu 6-letniego Politechnika winna dostarczyć około 8.500 inżynierów tzn. co najmniej czterokrotnie zwiększyć roczną liczbę absolwentów.

Podobnie wygląda sytuacja na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie np. na I-szym kursie wydz. prawa przed egzaminami faktyczny odsiew w stosunku do liczby studentów w początku roku wynosi ca 27 proc. W r. 46/47 na I-szym roku prawa było 1.055 studentów, obecnie na IV roku pozostało z tej liczby tylko 257 tzn. odsiew wyniósł prawie 75 proc., z tej liczby tj. z 257 studentów zaledwie 7 osób otrzymało magisterium.

Łączyć pracę polityczną ze sprawą opanowania nauki

Zarówno organizacje partyjne jak i koła zampowe w praktycznej działalności nie wysunęły dotychczas zagadnienia walki o jak najlepsze wyniki uczenia się młodzieży, jako czołowego zadania. Przy tym brak właściwej polityki kadrowej, brak codziennej troski o stałe rozszerzanie aktywu zorganizowanej młodzieży utrudniało najbardziej aktywnym członkom partii przodowanie w nauce.

Stąd też poważna część aktywu zorganizowanej młodzieży posiada jeszcze poważne zaległości w nauce i należy do opóźniających się w nauce studentów. Członkowie organizacji partyjnych na wyższych uczelniach nie zrozumieli jeszcze, że walka o wynik w nauce jest wielką batalią klasową na uczelni i nie potrafili korzystać w swej pracy z wskazań towarzysza Stalina, który stwierdził:

„Mówią, że studenci-komuniści czynią małe postępy w nauce. Mówią, że pod tym względem pozostają oni poważnie w tyle za bezpartyjnymi. Mówią, że studenci-komuniści wolą zajmować się „wielką polityką" marnując dwie trzecie czasu na nie kończące się dyskusje o „sprawach światowej wagi". Czy to wszystko jest prawdą? Sądzę, że to prawda. Ale jeśli to jest prawdą, to z tego wypływają co najmniej dwa wnioski. Po pierwsze, komuniści-studenci narażają się na to, że staną się złymi kierownikami budownictwa socjalistycznego, gdyż nie można kierować budową socjalistycznego społeczeństwa nie opanowawszy nauki. Po wtóre, sprawie stworzenia nowego korpusu dowódców grozi to, że stanie się ona monopolem w rękach starych profesorów, których należy zastąpić przez nową zmianę, składającą się z nowych ludzi, nie można bowiem przygotować nowej zmiany i nowych pracowników naukowych z ludzi, którzy nie chcą albo też nie potrafią opanować nauki..."

Czy można się godzić z taką sytuacją?

Rzecz jasna, że nie można. Dlatego studenci-komuniści i w ogóle studenci radzieccy powinni sobie postawić w sposób wyraźny i konkretny pilne zadania: opanować naukę i stworzyć dla starego zespołu profesorskiego nową zmianę, z nowych, radzieckich ludzi. Nie chcę przez to wcale powiedzieć, że studenci nie powinni zajmować się polityką. Bynajmniej. Mówię tylko o tym, że komuniści-studenci powinni umieć łączyć pracę polityczną ze sprawą opanowania nauki".

Nadmierne przeciążenie członków zebraniami organizacyjnymi, szczególnie dotkliwie dało się odczuć w ZAMP-ie.

Np. na Uniwersytecie Warszawskim do niedawna stosowano taką praktykę, że aktywista zampowy miał po kilkadziesiąt zebrań w miesiącu.

Sprawą walki o wyniki w nauce nie żyły organizacje ZAMP-u, tego podstawowego zadania nie rozumiał aktyw ZAMP-u na uczelniach, nie zrozumiał go również Zarząd Okręgowy i niektórzy przedstawiciele Zarządu Głównego ZAMP. Świadczy o tym dobitnie artykuł tow. Sztattlera (zamieszczony w tygodniku „Po prostu" z dnia 9.VI. br.), w którym autor polemizuje z artykułem tow. Świetlikowej, opublikowanym w „Trybunie Ludu" nr 141.

Przypomnijmy, że ów artykuł w „Trybunie Ludu" postawił istotne zagadnienie łączenia pracy politycznej z walką o postępy w nauce i skrytykował fałszywą tendencję, jaka panuje w życiu organizacji partyjnych i zampowych na wyższych uczelniach, ograniczanie się do wąskiego grona aktywistów na których barki zrzuca się dziesiątki zebrań miesięcznie Warto też przypomnieć, że na artykuł „Trybuny Ludu" samokrytycznie zareagowała organizacja partyjna na Uniwersytecie Warszawskim, lecz niestety, nie zareagowali nań należycie niektórzy przedstawiciele Zarządu Okręgowego ZAMP-u.

Teoryjki głoszące, że dla spraw organizacyjnych ZAMP-u jeśli będzie trzeba, to 5 proc. aktywu ZAMP musi poświęcić studia — muszą całkowicie zniknąć z praktyki działaczy ZAMP, jeśli faktycznie ma on być organizatorem młodzieży do decydującej batalii o sprawność uczenia się studentów zorganizowanych i niezorganizowanych.

Reasumując zadania organizacji partyjnych na wyższych uczelniach, ich praca winna być skierowana w dwóch kierunkach:

po pierwsze — walka o sprawność produkcyjną uczelni.

Poprzez organizacje oddziałowe i ZAMP winny one prowadzić pracę uświadamiającą w kierunku wzmożenia dyscypliny studiów zarówno wśród studentów jak też wśród personelu nauczającego.

Asystentom, członkom partii i ZAMP-owcom organizacja partyjna winna zapewnić specjalną opiekę polityczną i pedagogiczną, jako trzonowi nowej, socjalistycznej kadry naukowej

Organizacja partyjna winna być czynnikiem regulującym całość życia politycznego uczelni, nie dopuszczać do nadmiernej ilości zebrań organizacyjnych i baczyć, aby wysiłek studentów i personelu nauczającego skierowany był na podwyższenie sprawności produkcyjnej szkoły.

Zadanie osiągnięcia 80 proc. sprawności — zadanie bardzo trudne, ale absolutnie konieczne, musi się stać bojowym hasłem każdej organizacji partyjnej i każdego członka na wyższych uczelniach w Warszawie.

po drugie — zapewnienia postępowej treści nauki.

W oparciu o marksistowskie kadry naukowe, rozpocząć wielką ofensywę ideologiczną w walce z nacjonalizmem i kosmopolityzmem w nauce, wciągając do tej walki ZAMP i całą postępową młodzież.

Walka o poziom nauki, o sprawność uczenia się wszystkich studentów jest zadaniem politycznym, jest zadaniem partyjnym.

Dopóki partia nie stworzy takiej atmosfery, żeby studenci codziennie się uczyli, powtarzali wykłady, przygotowywali się systematycznie do egzaminów, dopóty uczelnie nie osiągną wyższej sprawności produkcyjnej. Jeśli aktyw partyjny, cała warszawska organizacja partyjna przyswoi sobie zadania partii na odcinku walki o kadry specjalistów na wyższych uczelniach, zrozumie wielką odpowiedzialność za te kadry — to rzeczywiście w okresie Planu 6-letniego wychowamy takie kadry, o których mówił towarzysz Stalin, że stanowić będą one złoty fundusz partii i państwa.

Towarzysz Stalin mówił:

„Aby uruchomić technikę i całkowicie ją wykorzystać, potrzebni są ludzie, którzy opanowali technikę, potrzebne są kadry, zdolne do opanowania i wykorzystania tej techniki według wszelkich prawideł sztuki. Technika bez ludzi, którzy opanowali technikę, jest martwa. Technika, mająca na czele ludzi, którzy opanowali technikę, może i musi dokonać cudów... Trzeba nareszcie zrozumieć, że ze wszystkich istniejących na świecie cennych kapitałów najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie — kadry".

Nowe szkoły podstawowe w woj. krakowskim

W woj. krakowskim trwają prace przy budowie kilkunastu nowych szkół podstawowych.

W Krakowie 2 nowe budynki szkolne ukończone będą do 23 sierpnia br. Koszty budowy, w wysokości 18,5 miliona zł pokrywane są przez państwo oraz Fundusz Odbudowy Szkół.

Wsie woj. krakowskiego otrzymają kilkanaście budynków szkół podstawowych. (b, c)

Premie dla nauczycieli – aktywistów w akcji zwalczania analfabetyzmu

Na wniosek wojewódzkiego Pełnomocnika do Walki z Analfabetyzmem premiowano na Pomorzu Zach. 23 najaktywniejszych nauczycieli, biorących udział w akcji początkowego nauczania.

Nauczyciele ci — instruktorzy pedagogiczni do walki z analfabetyzmem — wyróżnili się w akcji dokończenia drugiego etapu wiosenno - letniego walki z analfabetyzmem, przyczyniając się do pełnej likwidacji analfabetyzmu w 307 gromadach, 11 gminach oraz w kilkudziesięciu spółdzielniach produkcyjnych i Państwowych Gospodarstwach Rolnych województw: szczecińskiego i koszalińskiego.

Premie otrzymali m. in.: Hubert Kreft ze spółdzielni produkcyjnej Ugoszcz, pow. Bytów, Zygmunt Frąckowiak z Dobolic, pow. Koszalin i Weronika Franczak z Choszczna. (bc)

Wzrost zużycia nawozów sztucznych

Ministerstwo Rolnictwa i RR podsumowało ostatnio wyniki tegorocznej wiosennej kampanii nawozowej.

Na zaplanowane 994.574 tony nawozów sztucznych, dzięki zwiększonej produkcji krajowej nawozów, PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa chłopskie otrzymały i wykorzystały całkowicie 1.051.603 tony, tj. prawie o ok. 40 proc. więcej od ilości nawozów, dostarczonych rolnictwu wiosną 1949 r.

Prawie całkowicie, bo w 98 proc. wykorzystali chłopi również przydzielone im kredyty państwowe na zakup nawozów sztucznych.

Jak z tego wynika — dostawa nawozów sztucznych i ich zużycie—wykazują stały wzrost. (f)

Nowe domy dla leśników

Administracja Lasów Państwowych w bież. sezonie budowlanym przeprowadza budowę wielu nowych domów i remontuje istniejące budynki dla swych pracowników.

Specjalną uwagę zwrócono na budowę gajówek, leśniczówek i nadleśniczówek, które stawia się wg nowych typowych wzorów.

Stosunkowo najwięcej nowych budowli stawia się na terenach Polski Centralnej, gdzie lasy w znacznym procencie nie leżały do obszarników, nie dbających o warunki mieszkaniowe swoich pracowników. W warszawskim rejonie Lasów Państwowych na przykład stawia się 14 nowych budynków, a w Radomskim 13. Dużo nowych obiektów buduje się również w rejonach białostockim i rzeszowskim.

W parkach narodowych stawia się budowle, dostosowane do charakteru parków i stylu miejscowego budownictwa. (f)

RADIO

ŚRODA 2 SIERPNIA

Program I na falach 1321,6, 366,7, 407,1, 238,3, 230,1, 249, 278, 282,2, 219,5, 199,7 m.

Program dnia 7.05, Sygnał czasu 5.03, Wiadomości 5.05, 6.00, 6.45, 8.00.

5.00 początek audycji, 5.10 aud. dla wsi, 5.20 koncert dla świata pracy, 6.05, 7.10 gimnastyka, 6.15 koncert, 7.20 muzyka.

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.05, na jutro 23.10, Sygnał czasu 11.57, Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00 i 23.00.

8.10 muzyka, 8.30 aud. dla szkolnych obozów wczasowych, 8.50 muzyka radziecka, 9.35 PCK, 9.45 informacje, 9.50 przerwa, 11.15 „Polska Rewolucja" (fragm. powieści Brandysa), 11.35 Wieś tańczy i śpiewa, 11.45 Higiena i bezpieczeństwo pracy, 12.25 Muzyka, 12.30 aud. dla wsi, 12.45 na swojską nutę, 13.15 przerwa, 16.20 komentator tygodnia—M. Karłowicz, 16.30 recital fortepianowy, 17.00 pogadanka historyczna, 17.15 muzyka, 17.45 z kraju i ze świata, 18.00 utwory H. Wieniawskiego, 18.20 „Dzieciństwo", 18.40 melodie operetkowe i filmowe, 19.00 audycja dla świetlic młodzieżowych, 19.20 muzyka, 19.30 głos mają kobiety, 19.40 polki koncertowe, 20.40 muzyka, 20.45 Szpilki, 21.00 koncert Chopinowski, 21.30 rezerwa, 22.00 ulubione melodie, 22.20 odpowiedzi „Fali 49", 22.30 z życia Bułgarii, 22.45 duety wokalne, 23.15 koncert symfoniczny, 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25 na jutro, 23.10 wiadomości, 16.00, 20.00, 23.00.

13.30 muzyka, 14.00 rezerwa, 14.15 utwory Chaczaturiana, 14.55 koncert solistów, 15.30 audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 muzyka, 16.20 Dziennik Warszawski, 16.40 muzyka, 17.00 koncert, 17.45 rezerwa, 18.05 pogadanka sportowa, 18.15 Polska pieśń masowa, 18.20 utwory Haydna, 18.40 „Rozmówki biurokratyczne", 19.00 aud. Gł. K. K. F. 19.05 rezerwa, 19.15 koncert popularny, 20.40 muzyka, 21.00 koncert chopinowski, 21.30 rezerwa, 22.00 ulubione melodie, 22.20 koncert, 23.15 koncert symfoniczny, 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet Nakładem R. S. W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-66 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział miejski 8-71-82 Dział gospodarczy 7-34-10

Kierownik działu gospodarczego 8-64-78 Kierownik działu partyjnego 7-34-30

Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 7-01-22, 8-57-62.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28 Dział gospodarczy 8-51-04 Redaktor Nocny 7-01-21 Redaktor Techniczny 8-57-62 Dział depesz 7-01-22

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—

Konto PKO — Nr I-14009

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres

Administracja: Warszawa, ul. Złota 9, tel. 8-29-84.

Kolportaż: tel. 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23

Druk Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego

B-111597

Jorge Amado 9)

ALBANIA RADOSNA

Ten kombinat tekstylny, który w najbliższych dniach rozpocznie produkcję wystarczającą dla całej Albanii, został przysłany narodowi albańskiemu przez Związek Radziecki. Przybyli wraz z nim technicy potrzebni do uruchomienia maszyn i przeszkolenia techników albańskich. Wyzyskiwana przez imperializm włoski, zacofana w okresie władzy panów feudalnych, zniszczona długą wojną wyzwoleńczą, Albania zapewne nie byłaby zdolna do tak intensywnego rozwoju ekonomicznego, gdyby Związek Radziecki nie przyszedł jej z pomocą, dostarczając rzeczy najniezbędniejszych. Albania jest jeszcze uboga. Za maszyny, stal, za wszystko, co jej przysyła ZSRR — nie może płacić gotówką ani teraz, ani w najbliższym terminie. Dla narodów radzieckich internacjonalizm proletariacki nie jest jednak pustym frazesem. Wszelkimi sposobami starają się one dopomóc narodowi albańskiemu, otoczonemu przez wrogów. Zakładają tu fundamenty socjalizmu i dobrobytu.

Opuszczamy kombinat im. Stalina i udajemy się do fabryki „Enver". Podczas panowania Zogu, a później faszystów włoskich, nie znaleźlibyście ani jednego Albańczyka technika w nielicznych fabrykach i na polach naftowych. Pracowali tu na tych stanowiskach obcokrajowcy. Byli oni czymś w rodzaju małych królików, władających masami roboczymi. Zazdrośnie strzegli tajemnic swej wiedzy fachowej. Twierdzili przy tym, że Albańczycy są narodem niezdolnym do nauczenia się jakiegokolwiek fachu. Albańczycy nie mieli prawa ani dostępu do kultury. Znamy dobrze tę teorię tak charakterystyczną również dla imperializmu yankesowskiego. Według niej naród brazylijski nie potrafi opanować sekretów techniki, kierować wielkimi zakładami, ani wydobywać z własnej ziemi drogocennej ropy naftowej.

W fabryce „Enver" zobaczyłem pochylonych nad skomplikowanymi maszynami, przeważnie młodych niespełna dwudziestoletnich chłopców. Oczy ich są skupione i uważne. Ręce zwinnie i pewnie kierują aparatami. Na twarzach widnieje poczucie odpowiedzialności. Obok nich pracują mężczyźni. Niektórzy w starszym wieku. W tym krótkim czasie, dzielącym nas od zakończenia wojny, zdobyli oni wyszkolenie techniczne, opanowali maszyny, udowodnili panom imperialistom, że nie tylko są zdolni wyrzucić ich ze swych ziem, ale że potrafią również zgłębić tajniki techniki tak pieczołowicie ukrywane kiedyś przed nimi.

Szkołę przygotowawczą dla drużyn technicznych, założoną w Tiranie, co miesiąc opuszczają setki nowych robotników i wyspecjalizowanych techników. Rekrutują się oni z byłych pasterzy lub niewykwalifikowanych rzemieślników miejskich. Wielu spośród załogi fabryki „Enver" jest w wieku od 16 do 18 lat. Przekraczają normy, wykonują plany pracy w tempie stachanowskim, a przy tym znajdują czas na naukę, na dokształcanie się, na podnoszenie poziomu własnej kultury.

Niby motor o niezwykłej sile porusza komórka partyjna życie tej fabryki. Gazetki ścienne zamieszczają fotografie przodowników pracy, zapowiadają konferencje i zebrania dyskusyjne na różne tematy, omawiają postęp pracy zarówno w zakładach, jak w życiu kraju i świata. W tej fabryce, otrzymanej z Niemiec w ramach reparacji wojennych, proletariat albański wykazuje inteligencję, zdolności i dążenie do przyswojenia sobie kultury.

Rozmawiam z młodzieżą. Chłopcy i dziewczęta pochyleni są nad maszynami. Ten przybył ze wsi, uczęszczał kilka miesięcy do szkoły technicznej, tamten był żołnierzem w czasie walki zbrojnej, jeszcze inny pracował w Tiranie, jako posługacz domowy. Życie ich uległo całkowitemu przekształceniu. Oto teraz są oni majstrami, panami techniki. Wszystkie możliwości życiowe stoją przed nimi otworem.

Wdałem się również w pogawędkę z ludźmi w wieku średnim i w wieku podeszłym. Powiedzieli mi, że czują się tak, jakby się na nowo narodzili po wojnie. Dzięki ustrojowi demokracji ludowej nauczyli się czytać, poznali maszyny i sposób ich wykorzystania. Przywrócono im jak gdyby młodość minioną. Mają w sobie siłę i zapał najmłodszych robotników fabryki. Tak niedawno uzyskali wolność, a już pełną piersią chłoną nowe życie.

Przed opuszczeniem fabryki zebraliśmy się na wspólną pogawędkę: my zagraniczni delegaci na Albański Kongres Pokoju i oni — robotnicy fabryki „Enver". Mówią nam o zmianach, jakie nastąpiły w ich życiu i o tym, jak bardzo pragną pokoju. Otacza nas ich życzliwość. Nie, życzliwość — to zbyt słabe słowo, by nim wyrazić ich braterskie uczucia, nastrój jaki wytwarzają dookoła siebie, nastrój twórczej siły socjalizmu. Gdy odjeżdżamy długi czas biegną za nami ich pieśni. Już wam mówiłem, że Albania to jedno wielkie radosne uniesienie widoczne we wszystkich bodaj najdrobniejszych komórkach pracy.

Pola naftowe w Kusova są dziś administrowane, kierowane i eksploatowane wyłącznie przez robotników albańskich. I tu również — jak wszędzie w Albanii — pracowali dawniej tylko cudzoziemscy technicy. Eksploatacja tych pól nie nastręcza dziś Albańczykom żadnych trudności. Przekraczają normy produkcji. Przeprowadzają nowe wiercenia.

W przededniu wycofania się pod naporem sił wyzwoleńczych niemieccy naziści doszczętnie zburzyli instalacje pól naftowych w Kusova. Robotnicy albańscy, ci sami, którymi tak pomiatali imperialiści, z zapałem wzięli się do odbudowy. Po trzech miesiącach zażartej pracy i potężnego wysiłku uruchomili szyby. Ropa znowu zaczęła tryskać, teraz już nie dla panów zagranicznych, lecz dla dobra całego narodu. Przeszkolono techników. Nigdy wydobywanie ropy naftowej nie szło tak sprawnie, jak po zdobyciu władzy przez robotników.

Na wiecu w Kusova widziałem robotników o usmolonych twarzach i rękach. Przyszli na to zebranie wprost z miejsca pracy. W dłoniach nieśli kwiaty i czerwone chorągiewki. Ich spontaniczne „niech żyje" na cześć pokoju i socjalizmu, ich przemówienia, ich grzmiące oklaski przypominały nam tę samą uroczystą chwilę, jaką przeżyliśmy w fabryce „Enver", w kombinacie „Stalin" i w porcie Durazzo. To nieustające święto zdobytej wolności, zdobytego prawa do życia, prawa do postępu i kultury.

Naród albański wczoraj, pogrążony w zacofaniu i analfabetyźmie, cierpiący w niewoli— dziś zdobywa technikę i kulturę, kieruje maszynami nowych fabryk, buduje jasne domy robotnicze, wykuwa potężny proletariat i nową inteligencję.

(d. c. n.)

Czytelnicy i korespondenci piszą

A w Mikołajkach jest rzeczywiście pięknie

Wiele się mówi i pisze o pięknie Warmii i Mazur. Propaguje piękno naszych ziem Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i „Orbis". Lecz aby piękno to było udostępnione, trzeba je przede wszystkim na własne oczy zobaczyć. Po to potrzebna jest między innymi odpowiednia komunikacja. O niej chciałbym napisać kilka słów.

Najłatwiej i najtaniej można zwiedzić Mazury podróżując statkiem, lecz niestety statki te kursują jak i kiedy chcą i nie mają zamiaru trzymać się rozkładu. Opiszę jeden tylko przykład, a tutejsi mieszkańcy stwierdzają, że mogą podać podobnych przykładów więcej.

W niedzielę, 23 lipca, chciałem wyjechać statkiem z Mikołajek. Już o 7-ej rano przed ekspozyturą Państwowej Żeglugi Śródlądowej czekała kolejka złożona z około stu osób. Miały odejść dwa statki do Piszu o godz. 10 i o 11.30 do Rucian. O 9-ej z minutami przybył do przystani pusty statek, kasa była jednak ciągle zamknięta.

Kasjerka zjawiła się dopiero o godz. 10-ej. Nie sprzedawała jednak biletów. Tłumaczyła, że zabronił kierownik i że ze sprzedażą biletów ma czekać na przyjazd statku z Giżycka. Ludzie czekali nadal.

Minęła 10.30, a statek z Giżycka jeszcze nie przybył. Ludzie, którzy liczyli na regularne kursowanie statków i według tego planowali dalszą podróż — wiedzieli już, że dzień mają stracony.

Statek z Giżycka przybył do Mikołajek dopiero około godz. 13-ej. I wtedy zdumieni pasażerowie dowiedzieli się, że do Piszu z niewiadomych powodów żaden statek nie odejdzie, a do Rucian odpłynie, lecz nikogo nie weźmie, bo wiezie wycieczkę nauczycielską i jest przeładowany. Wprawdzie nauczyciele zdecydowali się zakończyć wycieczkę w Mikołajkach i do Rucian zwykli pasażerowie mogliby pojechać, lecz dopiero z przeszło dwugodzinnym opóźnieniem. Do Piszu tego dnia statek nie odszedł.

Interesuje mnie, kto odpowiada za taki stan rzeczy. Rozkład jazdy nie istnieje chyba jedynie po to, żeby się go nie trzymać. Wielu spośród zawiedzionych turystów przepuściło odchodzący z Mikołajek pociąg, licząc z całą pewnością na podróż statkiem. Niektórzy nie mogli następnego dnia w poniedziałek stawić się do pracy. Ten stan rzeczy mało zachęca do uprawiania turystyki.

A przecież w Mikołajkach jest rzeczywiście pięknie...

RYSZARD BENDER
Łomża

Harcerze walczą ze stonką ziemniaczaną

Wyjazd na walkę ze stonkę był dla naszej drużyny wielką niespodzianką. Przygotowało ją kierownictwo drużyny w tajemnicy przed chłopcami.

10 lipca o godz. 8.30 zajechał przed naszą siedzibę traktor z PGR. W Kalsku i razem z VII drużyną ruszyliśmy w drogę. Do Kalska było dość daleko, bo aż półtorej godziny jazdy traktorem. Jechaliśmy w wesołym nastroju. Jedni śpiewali, inni z zaciekawieniem oglądali okolicę.

Siedziba PGR-u w Kalsku od razu nam się spodobała. Nieduża, czysta. Nie bawiliśmy tam zresztą długo. Dostaliśmy przewodnika, butelki z naftą i wyszliśmy na pole. Mieliśmy obejść 50 ha ziemniaków. Chłopcy z zapałem zabrali się do szukania, ale po przejściu około 20 ha zapał ostygł. Zmęczyliśmy się już wyraźnie i jakoś śladu stonki nie znaleźliśmy. Nagle któryś z kolegów zwołał nas wszystkich. Odkrył szkodnika i to całe ogniska. Z nowym zapałem zabraliśmy się do szukania. Zamiast 50 obeszliśmy 65 ha i wykryliśmy jeszcze 3 ogniska stonki.

O godzinie 12 przyjechał na pole traktor i zabrał nas do Kalska. Napoili nas tam mlekiem i odesłali do obozu. Pracownicy PGR także byli z nas zadowoleni. Pomogliśmy im w oczyszczeniu ziemniaków ze szkodnika, a sami czuliśmy wewnętrzną radość i zadowolenie, że swym wysiłkiem przyczyniliśmy się do akcji zwalczania stonki.

VI Drużyna Harc. Kolonii Letniej w Skwierzynie

Kuracjusze z sanatorium w Kruku skarżą się

Jesteśmy kuracjuszami w sanatorium przeciwgruźliczym ZUS w Kruku koło Gostynina, woj. warszawskiego. Od pewnego czasu daje się zauważyć brak zainteresowania kuracjuszami ze strony personelu lekarskiego i administracyjnego.

Wyżywienie jest niedostateczne, a zdarzają się nieraz wypadki, że jedzenia w ogóle braknie, np. w dniu 3. 7. br. dla kilku kuracjuszy, którzy są na diecie zabrakło kolacji, a na śniadanie zabrakło dla wszystkich kawy. Kiedy zwrócono się z tą sprawą do lekarza, dr Banaszkiewicz oświadczyła, że jeśli się komuś w sanatorium nie podoba, to może jechać do domu.

Wydaje się nam, że podejście naszej lekarki jest dla nas krzywdzące. Jesteśmy przekonani, że w ramach funduszu starczyłoby i na kawę i na odpowiednią opiekę, a niedociągnięcia jakie istnieją są spowodowane niedołężną gospodarką zakładu.

Podpisani: **Baranowski; Ludwik Rydz; Kazimierz Ziętara; Stanisław Środa; Karol Spujda**

Sądzimy, że sprawa ta zainteresuje dyrekcję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

W Rabce-Zdroju kształcą się kadry nauczycieli specjalistów

Szkoły specjalne mają za zadanie leczyć, uczyć, wychowywać w duchu socjalistycznym oraz przygotowywać do zawodu młodzież nie dorozwiniętą psychicznie i fizycznie. W roku szkolnym 1949-50 w 217 szkołach specjalnych i 62 zakładach wychowawczych uczyło się pod opieką 1453 nauczycieli około 20 tys. dzieci.

W Planie 6-letnim przewidziana jest dalsza rozbudowa szkół specjalnych. W związku z tym wysuwa się niezmiernie ważne zagadnienie: szkolenie kadr fachowych. W Warszawie istnieje Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, który rocznie kształci 80 nauczycieli specjalistów. Począwszy od roku 1950-51 zakład ten będzie wypuszczać 120 nauczycieli rocznie.

Poza tym w Rabce — Zdroju uruchomiono Centralny Kurs Nauczycieli Szkół Specjalnych, gdzie słuchacze pogłębiają swe wykształcenie ideologiczne i zawodowe oraz zapoznają się ze szkolnictwem specjalnym ZSRR. Wykłady na kursie odbywają się od godz. 8-ej do 19-ej z trzygodzinną przerwą obiadową. Słuchacze są pełni zapału. Uczą się pilnie, a poza tym biorą żywy udział w życiu społecznym.

T. NOWAKOWSKI
Rabka

Odpowiedzi redakcji

Ob. Renata Kowalina, Warszawa, Biuro Personalne Głównego Urzędu Statystycznego nie miało prawa zwolnić was w okresie ciąży.

Jak nas informuje Zarząd Gł. waszego zw. zawodowego, zwolnienie was z pracy zostało cofnięte.

Wiktor Nosarzewski z Warszawy. Jak nas informuje Departament Wodno - Melioracyjny Ministerstwa Rolnictwa i R. R., przeprowadzone u was melioracje zostały wykonane prawidłowo, zgodnie z istniejącym planem i potrzebami. Co do proponowanych przez was wymiarów rowu odwadniającego, to są one nieprawidłowe, gdyż taki rów przesuszyłby torfy, narażając Was na duże straty i czyniąc dużą połać ziemi bezużyteczną na przeciąg kilku lat.

Stanisław C. Warszawa. Jak nas informuje Ministerstwo Poczt i Telegrafów, specjalnej ustawy regulującej ilość godzin pracy radiotelegrafistów — nie ma. Instytucje zatrudniające w-w trzymają się prawa zwyczajowego, określającego ilość godzin pracy radiotelegrafisty i telefonistów na sześć godzin w ciągu doby, lecz bez wyłączenia niedziel i świąt.

Spółdzielnia produkcyjna „Komuna Paryska" zakończyła żniwa

Anatol Ryszczuk

W zarządzie spółdzielni produkcyjnej „Komuna Paryska" k. Szubina w woj. bydgoskim stoi na biurku duży kalendarz. Wiele jest w nim notatek, jakichś znaczków, dat, terminów. Pod datą 14 lipca rozciąga się na całą szerokość kartki tłusty, czerwony napis: „Żniwa".

Przewodniczący spółdzielni tow. Józef Czubaj często zagląda do kalendarza, często wpisuje notatki o terminach zebrań, prac gospodarczych, nigdy jednak chyba nie zamyślał się tak głęboko nad żadną notatką, jak nad tym bijącym czerwienią napisem.

Nie chciał siedzieć w domu i najstarszy członek spółdzielni 78-letni Bronisław Budziak. Razem z wnukiem skrzętnie zgrabiają ściernisko

Wiedział dobrze o tym, że akcję żniwną się przeprowadzi, tak jak się przeprowadziło siewy jesienne i wiosenne. Spółdzielnia miała już poza sobą doświadczenie wspólnej, dobrze zorganizowanej pracy. Tym razem chodziło jednak o rzecz ważniejszą. O akcję, wymagającą o wiele większej mobilizacji sił niż przy siewach, o bardziej zobowiązujące terminy, o opinię wreszcie spółdzielni, której działalność pilnie obserwowali chłopi z okolicznych wsi.

A chłopi obserwowali bardzo pilnie. Mało ich interesowały plany spółdzielni, ale jej realne osiągnięcia przemawiały głęboko do rozumu nieufnych, podejrzliwych głów. 20 nowych, wybudowanych domków — to było realne osiągnięcie. Wspaniała, spółdzielcza obora z jasnymi oknami i ułożonymi wewnątrz szynami do przewożenia wózkiem pokarmu dla bydła — to był widoczny wynik rozwoju spółdzielni.

Dziwowali się chłopi i w milczeniu kiwali głowami, kiedy zobaczyli, że mimo zbliżającego się gorącego okresu żniw, spółdzielcy zabrali się do budowy nowej, wielkiej chlewni.

— Rozpędzili się — padały uwagi.

I o to właśnie „rozpędzenie się" chodziło. Aby i chlewni nie przerywać i wcześniej, lepiej, dokładniej od innych sprzątnąć zboża. Obrodziły doskonale i nie trzeba było być agronomem, aby widzieć, że urodzaj jest co najmniej o 20 proc. lepszy, niż u gospodarzy indywidualnych.

Zastanawiał się głęboko nad tym tow. Czubaj, kiedy wyznaczał w kalendarzu termin żniw. Obliczali dokładnie możliwości spółdzielni członkowie zarządu, dyskutowali towarzysze na zebraniu partyjnym. Z maszynami nie było kłopotu, bo traktorzystów z POM-u w Kowalewie znali już z ich solidnej roboty, zawarta więc umowa zapewniała szybkie i dokładne skoszenie zbóż. Ale ludzie, ludzie... Dodawali, sprawdzali... 24 członków spółdzielni, no jeszcze jakieś dziesięć kobiet, razem 35 osób. Trochę za mało na przeszło 120 ha zasianych zbóż.

W końcu czerwca tow. Czubaj zagadnął na ulicy przewodniczącą koła gromadzkiego Ligi Kobiet, Marię Ciężką:

— Może jakoś nam pomożecie w żniwach, co? Urządźcie to już z kobietami, dobrze?

Na zebraniu 2 lipca zabrała głos.

Toteż kiedy nadszedł dzień, oznaczony w kalendarzu tłustym, czerwonym napisem, zamiast przewidywanych 35 osób wyszło do żniw 48. Zakipiała robota.

Wspólna praca porwała wszystkich. Przewodniczący koła ZMP, Czubaj (syn przewodniczącego spółdzielni), zorganizował z uczniów własną brygadę, która wyruszyła do pomocy starszym. Maria Kaczmarek, którą zdawałoby się nic nie powinno było obchodzić poza powierzonymi jej opiece krowami i świniami, co dnia zjawiała się na polu. Dziwowali się ludzie, jak ta kobieta po wydojeniu 30 krów i nakarmieniu 22 świń, potrafiła pracować dodatkowo przy ustawianiu snopów, zarabiać po 3 dniówki obrachunkowe dziennie.

Za żadne skarby nie chciał siedzieć w domu najstarszy członek spółdzielni — 78-letni Budziak.

— Co jak co, ale grabić to ja mogę nie gorzej od młodych — powiedział.

W dniu 20 lipca szczególnie zakłopotany czuł się grupowy Franciszek Ciężki, o którym mówią, że chyba nawet we śnie pracuje. Jak tu zresztą nie czuć się zakłopotanym, kiedy kobiety rzuciły mężczyznom wezwanie współzawodnictwa i w feralnym dniu 20 lipca pobiły ich na głowę. Ustawiły snopki z 9 ha skoszonego żyta, a mężczyźni tylko z 5. Nawet ZMP-owcy postarali się zrobić o jeden hektar więcej.

Ciężki „odgryzł się" jednak wkrótce, bo gdy przyszło do zwózki żyta — uporał się z tym ze swoją grupą w ciągu 3 dni.

Chłopi z okolicznych wsi zastanowili się znów nad kolejnym, realnym osiągnięciem spółdzielni. Na ich polach chwiały się jeszcze kłosy owsa, a spółdzielcy zdążyli już przeorać około 30 ha dawno sprzątniętego ścierniska.

Do mikrofonu urządzenia radiowego, ofiarowanego spółdzielni przez Powiatową Radę Narodową za terminowe przeprowadzenie siewów jesiennych i wiosennych, podszedł tow. Czubaj. Z zawieszonych w każdym domu głośników płynęły proste słowa o triumfie wszystkich członków „Komuny Paryskiej", o wielkich wynikach wspólnej, radosnej pracy.

W kalendarzu ukazał się pod datą 31 lipca nowy, czerwony napis: „Całkowite zakończenie żniw".

Ładnie obrodziła pszenica. Grupowi: Kazimierz Ciężki i Franciszek Bałka oraz przewodniczący spółdzielni Józef Czubaj oglądają piękne kłosy. Zaraz zajadą wozy i ostatnie snopy znajdą się w stodole Foto A. Ryszczuk

Podpisywanie apelu pokoju w ZSRR

Artysta ludowy Ormiańskiej SRR, laureat nagrody stalinowskiej M. Sariat składa podpis pod apelem sztokholmskim Foto TASS

Od „nieinterwencji" w Hiszpanii do interwencji w Korei

Polityka zdrady SFIO

Francis Crémieux

1 sierpnia minęło 14 lat od chwili, gdy rząd francuski pod kierownictwem Leona Bluma domagał się „szybkiego przyjęcia i ścisłego przestrzegania" reguł nieinterwencji. Rząd francuski zakazał wówczas wszelkiego eksportu sprzętu wojennego do Hiszpanii. 8 sierpnia zerwał on francusko-hiszpański traktat handlowy, podpisany zaledwie kilka miesięcy przedtem.

Według słów Leona Bluma zamierzał on wówczas bronić pokoju i uniknąć „rozszerzenia się konfliktu". W rzeczywistości zadał on Republice Hiszpańskiej cios w plecy, zostawił całkowitą wolność hitlerowcom i faszystom Mussoliniego, którzy 24 sierpnia dopiero podpisali świstek papieru w sprawie nieinterwencji, a w międzyczasie, przez długie tygodnie, obficie zaopatrywali Franco w broń i amunicję.

Polityka nieinterwencji wywołała potężne oburzenie w szeregach robotniczych. Francuska Partia Komunistyczna stanęła na czele masowej akcji o zniesienie blokady Republiki Hiszpańskiej. Kilkakrotnie Partia Komunistyczna zwracała się do SFIO, domagając się zrewidowania stanowiska zajętego przez partię socjalistyczną. I dopiero 22 października ówczesny sekretarz generalny partii socjalistycznej, Paul Faure, który później w czasach okupacji współpracował z nazistami, odpowiedział: *„W tej sprawie powinny się wypowiedzieć organizmy międzynarodowe"*.

W ciągu 30 miesięcy członkowie Francuskiej Partii Komunistycznej walczyli przeciwko nieinterwencji i tysiące wśród nich zaciągnęły się do brygad międzynarodowych. Leon Blum, który później, jak wiadomo, był honorowym deportowanym Hitlera w luksusowej willi w Buchenwaldzie, do końca został na pozycjach „nieinterwencji". W 1938 roku wyraził zgodę na Monachium, a w 1939 r. Franco wkroczył do Madrytu przy oklaskach burżuazji francuskiej, z którą francuscy socjaliści zawarli pakt przeciwko partii komunistycznej.

Dziś, kiedy prawicowi socjaliści francuscy stali się agentami amerykańskiego imperializmu kontynuują oni dawną politykę zdrady w „nowych" szatach. W liście wystosowanym do premiera dnia 17 stycznia 1949 r. domagali się oni *„długiego zawieszenia broni w Indochinach celem odtworzenia klimatu wzajemnego zrozumienia"*. Lecz już w kilka dni później „socjalista" Ramadier minister wojny oświadcza zgromadzeniu narodowemu: *„Wydatki wojskowe w Indochinach są bardziej niezbędne niż kiedykolwiek"*.

„Brudna wojna" została rozpoczęta w tym czasie, kiedy socjaliści byli członkami rządu francuskiego i aczkolwiek wielokrotnie wypowiadali się w oficjalnych deklaracjach za przerwaniem wojny i za zmniejszeniem wydatków wojennych, niemniej w praktyce poparli wszystkie rządy i kroki podjęte przez te rządy celem kontynuowania i zwiększenia wydatków na wojnę przeciwko ludowi Vietnamu. Rozkazy amerykańskie były i nadal są wiernie i ściśle wykonywane przez SFIO.

Jules Moch oświadczył parę dni temu: *„Mamy obowiązek walczyć przeciwko komunizmowi"*. Nie trudno się domyśleć, kto dziś na Mocha narzuca ten obowiązek. Moch cieszy się zaufaniem Trumana, Achesona i Mac Arthura i dlatego też on został mianowany ministrem wojny i obarczony zadaniem domagania się o 80 miliardów franków więcej na wydatki wojenne. Amerykanie wiedzą, że Moch zdolny jest do wszystkiego. Wprawdzie kongres partii SFIO ostatnio większością głosów postanowił nie zgod[...] na żadne dodatkowe podn[...] nie budżetu wojskoweg[...] Amerykanie wiedzą, że w [...] decydują agenci Wall Str[...] Moc[...] na czele.

Wraz z Danielem Maye[...] Le Troquer'em Jules Mo[...] waha się wypowiedzieć o[...] nie za użyciem bomby a[...] wej. Na posiedzeniu k[...] spraw zagranicznych Zg[...] dzenia Narodowego, Daniel [...] yer, poparty przez Moc[...] świadczył [...]nicznie: *„je[...] przeciwko zakazowi bomby[...]*

Po zadaniu ciosu nożem [...] cy Republice Hiszpańskiej [...] pomocy nieinterwencji fra[...] scy prawicowi socjaliści c[...] by obecnie prowadzić poli[...] interwencyjną, tym razem [...] korzyść zdrajcy i agenta a[...] kańskiego Li Syn-mana. [...] chodziło o to, aby pomóc b[...] terskim demokratom hisz[...] skim w ich walce przeciwk[...] szyzmowi blumowcy post[...] wili praktykować politykę [...] mieszania się" do cud[...] spraw. Natomiast dziś, [...] bohaterskie wojska ludowe [...] rei biją na głowę interwen[...] amerykańskich i ich pac[...] ków lisynmanowców Jules M[...] śpieszy szybko na pomoc a[...] kańskim agresorom imper[...] stycznym wysyłając franc[...] okręt wojenny pod rozkazy [...] Arthur[...]

Agenci amerykańscy śp[...] sobie nawzajem na [...] moc. Żywią nadzieję, [...] w ten sposób potrafią [...] niknąć sromotnego końca C[...] Kai-szeka i przeszkodzić lu[...] Azji w ich walce wyzwo[...] czej przeciwko imperializm[...] Doświadczenie wykazuje [...] nak, że ludy i historia ska[...] poczynania agentów imperi[...] mu na całkowite fiasko.

Na nowej drodze

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

J. Suchorukow

W Statucie WKP(b) mówi się, że do zakresu zadań podstawowych organizacji komunistycznych w przedsiębiorstwach ZSRR należy nie tylko wychowanie polityczne komunistów, nie tylko praca organizacyjna i masowo - polityczna wśród bezpartyjnych, ale i walka o wypełnienie planu produkcyjnego i kontrola działalności administracji przedsiębiorstwa.

Organizacje komunistyczne popierają wszystko co nowe i postępowe, co sprzyja rozwojowi współzawodnictwa socjalistycznego i ruchu przodownictwa pracy w przedsiębiorstwach, pomagają nowatorom produkcji wdrażać doskonalsze metody pracy, ułatwiające pracę robotnika i prowadzące do dalszego rozkwitu socjalistycznej gospodarki narodowej.

Poniżej opowiadamy o tym jak podstawowa organizacja partyjna moskiewskiej fabryki wyrobów skórzanych „KOŻIZDIELJE" pomogła stachanowcom - nowatorom rozwinąć walkę o oszczędność w produkcji, wdrożyć nowe metody pracy i zastosować nowe projekty racjonalizatorskie, mające na celu podwyższenie wydajności pracy.

*

Do gabinetu sekretarza biura partyjnego wszedł stary majster Fiodor Kuzniecow — wysoki mężczyzna o sympatycznej śniadej twarzy.

— Ja do was w ważnej sprawie — zwrócił się do sekretarza Wiery Demidowej.

Fiodor Kuzniecow jest robotnikiem z dziada pradziada. W fabryce wyrobów skórzanych pracuje już dziewiętnaście lat, a obecnie jest starszym majstrem na oddziale tek. Współzawodnicząc o przedterminowe wykonanie powojennej pięciolatki stalinowskiej, stary majster uporczywie szuka nowych metod zwiększających wydajność pracy i jakość wyprodukowanych wyrobów.

Nieraz zdarzało mu się zauważyć jak z oddziałów fabrycznych wynosi się kosze ze skrawkami skóry, tkanin, materiałów zastępczych.

Myśl o możliwościach zmniejszenia ilości odpadków surowca nie dawała spokoju majstrowi. Fiodor Kuzniecow starannie badał szablony wykrojów teki, obliczał, wymierzał jak i gdzie można zaoszczędzić materiał.

Bezustannie sprawdzał obliczenia, radził się naczelnego inżyniera i dyrektora fabryki, przeprowadzał doświadczenia w warunkach produkcyjnych oddziału fabrycznego i za każdym razem przekonywał się że można osiągnąć znaczną oszczędność surowca.

Fiodor Kuzniecow rozumiał, że wprowadzenie nowej metody szycia wyrobów połączone jest z zasadniczą reorganizacją całego procesu technologicznego w fabryce, że wśród robotników a nawet inżynierów mogą trafić się sceptycy, którzy skrytykują innowację. Bez przeprowadzenia uprzednio pracy wyjaśniającej wśród kolektywu pracowników, trudno liczyć na szybkie wdrożenie nowej metody produkcji. Bezpartyjny majster wiedział, że organizacja partyjna, która zawsze odnosi się przychylnie i troskliwie do nowatorów produkcji i ich pomysłów, może mu pomóc jego trudnej i nowej sprawie.

Demidowa uważnie wysłuchała majstra. Fiodor Kuzniecow szczegółowo nakreślił istotę proponowanego usprawnienia, jego stronę technologiczną, wynik ekonomiczny.

— No cóż, — oświadczyła na zakończenie rozmowy Demidowa — nie wątpię, że organizacja partyjna jednomyślnie poprze waszą cenną propozycję. A z trudnościami damy sobie razem z wami radę.

Tego samego dnia, 16 lutego 1950 roku wieczorem, odbyło się zebranie komitetu partyjnego. Na zebranie zaproszono partyjnych i bezpartyjnych robotników - stachanowców, inżynierów — przedstawicieli wszystkich 12 oddziałów fabryki. Naczelny inżynier A. Brawarenko poinformował zebranych, na czym polega propozycja majstra Kuzniecowa. Następnie Demidowa udzieliła głosu Kuzniecowowi. Referatu starego majstra wysłuchano z wielką uwagą. Wywarł on na wszystkich duże wrażenie.

Na zebraniu zawrzała gorąca dyskusja. Jedni popierali inicjatywę Kuzniecowa, inni — wątpili w możliwość jej realizacji, obawiali się zwiększenia ilości braków.

W rezultacie przytłaczająca większość zebranych poparła inicjatywę Kuzniecowa. Komitet partyjny powziął uchwałę aprobującą metodę Kuzniecowa i uznał za celowe zastosowanie jej w produkcji.

Dyrekcja przystąpiła do opracowania planu zarządzeń organizacyjno-technicznych, które by zabezpieczyły wprowadzenie metody Kuzniecowa nie tylko na oddziale tek, ale i w innych oddziałach fabrycznych.

Zgodnie z zaleceniem komitetu partyjnego komitet fabryczny związku zawodowego rozważył propozycję nowatora na rozszerzonym zebraniu wspólnie z aktywem produkcyjnym. Najlepsi stachanowcy — Alestrow, Jefimowa, Łantarowa, Woronowa i inni, występując na otwartych zebraniach partyjnych w oddziałach fabrycznych, jednomyślnie poparli inicjatywę organizacji partyjnej i postanowili pracować według nowej metody.

W fabryce przeprowadzono bez wstrzymania pracy reorganizację nie tylko na oddziale kroju, lecz także w oddziałach szycia i doświadczalnym oraz w biurze konstrukcji.

Doświadczeni majstrzy udzielili rad i wyjaśnień młodym robotnikom; pomiędzy oddziałami, brygadami i poszczególnymi robotnikami zawierano umowy o współzawodnictwie socjalistycznym, w oddziałach fabrycznych co dzień wychodziły „Ulotki bojowe" ze szczegółowym opisem nowej metody kroju i szycia, z niezbędnymi radami technicznymi. Radio fabryczne codziennie informowało o przebiegu wprowadzania nowej technologii do produkcji.

Rezultaty wszystkich tych poczynań nie dały na siebie długo czekać: oddział fabryczny, w którym pracuje Fiodor Kuzniecow, już do 16 marca dał od początku roku 13.450 tek z zaoszczędzonego surowca, a brygada Pietrowej — 218 torb podróżnych; krojczyni Majorowa zaoszczędziła 10.550 decymetrów kwadratowych skóry pierwszego gatunku.

Niemniejsze postępy osiągnęły brygady Jakuninej, Sorokinej, Kotowej i Woronowej. Oszczędność surowca w fabryce dochodziła do 8 proc.

Niezwykły entuzjazm ogarnął cały kolektyw. Robotnicy nie tylko zwiększyli oszczędność surowca, lecz także podwyższyli jakość wyrobów. W oddziale Nr 2 wskaźnik produkcji najwyższego gatunku osiągnął 98 proc.

Organizacja partyjna, komitet związku zawodowego i dyrekcja, rozwijając w kwietniu pierwszomajowe współzawodnictwo socjalistyczne, postawiły przed kolektywem fabryki zadanie — pracować w II kwartale 1950 roku tylko metodami stachanowskimi. Agitatorzy wzmogli pracę wyjaśniającą na oddziałach fabrycznych. Pojawiły się plakaty, gazety ścienne propagowały osiągnięcia stachanowców, uogólniały nagromadzone doświadczenia. Radiowęzeł coraz częściej nadawał wystąpienia najlepszych przodowników.

Przemawiał przez radio również Fiodor Kuzniecow wyjaśniając prosto i przekonywająco sens i wyższość swojej metody, podkreślił, że oprócz uczciwego stosunku do pracy potrzebna jest wprawa, szybkość, dokładność.

W krótkoterminowych szkołach stachanowskich, utworzonych w fabryce, robotnicy, nie odrywając się od produkcji, przyswajali nową technologię. Na równi z inżynierami konsultował ich Fiodor Kuzniecow.

Gdy na zebraniach oddziałowych podsumowywano wyniki współzawodnictwa pierwszomajowego, okazało się, że 85 proc. robotników i robotnic pracowało już po stachanowsku.

Na naradzie aktywu partyjno-gospodarczego, podsumowując tymczasowe wyniki zastosowania metody Kuzniecowa, naczelny inżynier Brawarenko oświadczył, że w krótkim czasie fabryka wybitnie zwiększyła produkcję tek i torebek damskich z zaoszczędzonego surowca. Występujący na naradzie stachanowcy poddali krytyce oddziały pomocnicze, których tempo pracy nie zadowala już przodujących oddziałów — kroju i szycia. Życie wymagało szybkiej reorganizacji oddziałów pozostających w tyle.

Uwzględniając ogromne zainteresowanie stachanowców i kierowników moskiewskich fabryk i zakładów przemysłowych metodą Kuzniecowa, aktyw partyjno-gospodarczy zalecił dyrektorowi fabryki prosić Ministerstwo Przemysłu Lekkiego o wydanie specjalnej broszury, poświęconej doświadczeniom zastosowania nowej metody w fabryce „KOŻIZDIELJE".

W przeddzień 1 maja cały kolektyw robotników i pracowników przedsiębiorstwa jednomyślnie uchwalił zobowiązanie: „Dać w 1950 roku produkcję ponad plan wartości trzech milionów rubli z zaoszczędzonego metodą Kuzniecowa surowca".

Pewni swych sił partyjni i bezpartyjni bolszewicy z entuzjazmem walczą obecnie o wypełnienie z honorem powziętego zobowiązania. Coraz częściej przychodzą do biura partyjnego, do dyrektora, do naczelnego inżyniera — robotnicy i robotnice z propozycjami dalszej racjonalizacji produkcji i polepszenia jakości wyrobów.

Iskra rzucona przez nowatora Kuzniecowa rozgorzała wielkim płomieniem. Twórczą inicjatywę, heroiczny czyn patrioty-nowatora podchwyciły tysiące robotników fabryk radzieckich. Radzieccy patrioci kierowani przez wielką partię Lenina - Stalina pewnie budują społeczeństwo komunistyczne.

Na półce z książkami

Musimy o tym wiedzieć

Jan Petersen: „Nasza ulica". Warszawa, „Państwowy Instytut Wydawniczy", 1950. Przekład Anny Linke.

Książka Jana Petersena „Nasza ulica", która ukazała się nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego, to wstrząsający dokument walki ofiarnych bojowników niemieckiej partii komunistycznej, przeciw faszyzmowi.

W Trzeciej Rzeszy milczano o antyfaszystach. Po wojnie reakcji niemieckiej zależało na nie ujawnianiu szczegółów walki z reżimem hitlerowskim. Snop światła rzuciły dopiero pamiętniki uczestników walk z faszyzmem i archiwa więzienne. Dowiedziano się bliższych danych o członkach ruchu oporu, objętych kryptonimem „Rote Kapelle", na czele których stali komuniści: Harro Schultze - Boysen i robotnik Walter Husemann, dowiedziano się również o innych bojownikach, którzy złożyli swe życie w ofierze dla sprawy postępu.

„Nasza ulica" jest cennym i niezmiernie potrzebnym przyczynkiem literackim do poznania sytuacji w Niemczech w okresie dojścia Hitlera do władzy. Petersen, będąc sam uczestnikiem walki z faszyzmem, odtworzył dzieje grupy młodych komunistów z Charlottenburga robotniczej dzielnicy Berlina.

Książka Petersena jest kroniką jednej ulicy — Wallstrasse — w Berlinie, ale tylko na pozór jednej. Zdarzenia, opisane w niej, miały bowiem miejsce na wielu robotniczych ulicach w Niemczech faszystowskich. „Nasza ulica" mówi o odwadze tysięcy nieznanych bojo[...] ków, walczących z hitleryz[...]

Największe straty w N[...] czech poniosła w walce z [...] leryzmem Komunistyczna P[...] Niemiec. Najbardziej ofiar[...] bojownikami byli synowie [...] sy robotniczej. W latach, [...] opisuje Petersen, wyniszczon[...] stało młode pokolenie kom[...] stów niemieckich. Więk[...] zginęła, część zamknięto w [...] zach koncentracyjnych, ni[...] rym udało się zbiec z Nie[...]

Ich nieustraszona walka [...] poszła jednak na marne. Te [...] równe zmagania w samot[...] stały się natchnieniem dla [...] rastającego pokolenia, są [...] ką dla demokratów w pow[...] nych Niemczech, walczący[...] panoszącą się w zachodniej [...] ści kraju reakcją. Komu[...] niemieccy ginęli z wiarą w [...] sze jutro narodu. Wierzy[...] Niemcy się odrodzą. Pows[...] Niemieckiej Republiki Dem[...] tycznej jest urzeczywis[...] niem ich dążeń.

W posłowiu do wydania [...] skiego „Naszej ulicy" Jan [...] tersen pisze m. in.:

„Niech ta książka powie[...] skim czytelnikom, że my, [...] mieccy antyfaszyści, wyci[...] liśmy właściwą naukę z ha[...] nej przeszłości naszego [...] Że staramy się uczynić w[...] ko, co w naszej mocy, ab[...] tępić faszyzm w całych [...] czech, które już nigdy nie [...] zagrażać innym narodom [...] wojną, ani grabieżą."

JERZY MOLDA[...]